



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK  
UNIWERSYTETU  
ŚLĄSKIEGO  
W KATOWICACH

#11 (291)  
październik 2021  
ISSN 1505-6317



Wyprawa naukowo-badawcza  
„Czysta Wisła? Why Not?” / str. 16–17

Klub Myśli Ekologicznej,  
Górnośląsko-Zagłębiowska  
Metropolia i Uniwersytet Śląski  
serdecznie zapraszają  
na **71. i 72. spotkanie KME:**



Temat 71. spotkania:

**Zdrowa dieta – żywa planeta**

Gościni:

## **Katarzyna Błażejewska-Stuhr**

– dietetyczka kliniczna i psychodietetyczka.

Współzałożycielka fundacji „Kobiety bez diety”.

Felietonistka magazynu Zwierciadło, autorka programu „357 kęsów na śniadanie” w Radio 357 oraz autorka 13 książek.

**10.10.2021**

**Spotkanie w ramach 5. Śląskiego Festiwalu Nauki w Katowicach**

14.50–15.30 | Scena Przyrody (rozmowa)

16.00–16.40 | Przystanek Nauka (pytania od widzów)

**Transmisja online** na kanałach Śląskiego Festiwalu Nauki oraz Klubu Myśli Ekologicznej (Facebook, YouTube)



Temat 72. spotkania:

**Czeka nas katastrofa, chyba że zaczniemy postępować „jak zwierzęta”**

Gość:

## **prof. Tadeusz Sławek**

– profesor nauk humanistycznych, tłumacz, eseista, literaturoznawca, samorządowiec. Były rektor Uniwersytetu Śląskiego.

**26.10.2021 | 17.30**

**Fabryka Pełna Życia**

ul. Kościuszki 3, Dąbrowa Górnicza

**Transmisja online** na kanałach Klubu Myśli Ekologicznej (Facebook, YouTube)

Rozmowy poprowadzą:

**prof. Piotr Skubała**

oraz **dr Ryszard Kulik**



**gazeta**  
uniwersytecka US

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK  
UNIwersYTETU  
ŚLĄSKIEGO  
W KATOWICACH

Pismo ukazuje się od 1992 roku  
za zgodą rektora Uniwersytetu Śląskiego  
ISSN 1505-6317

#### REDAKTOR NACZELNA

Agnieszka Sikora

#### SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Płosa

#### REDAKCJA

Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka Niewdana,  
Katarzyna Stołpiec, Maria Szuka

#### FELIETONIŚCI

Małgorzata Kita, Stefan Ośliżło, Tadeusz Sławek

#### KOREKTA

Katarzyna Wyrwas

#### LAYOUT

Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki, Janusz Kozuszniak

#### OPRACOWANIE WERSJI INTERNETOWEJ

Bianka Porębska

#### ADRES REDAKCJI

ul. Bankowa 12, pokój 1.5  
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64  
[gazeta@us.edu.pl](mailto:gazeta@us.edu.pl) | [www.gu.us.edu.pl](http://www.gu.us.edu.pl)

#### OBSŁUGA POLIGRAFICZNA

Drukarnia Kolumb  
41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7  
[www.drukarniakolumb.pl](http://www.drukarniakolumb.pl)  
e-mail: [on-line@drukarniakolumb.pl](mailto:on-line@drukarniakolumb.pl)

#### NAKLAD

1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji  
i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się  
ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.  
Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

#### OKŁADKA

Wyprawa naukowo-badawcza „Czysta Wisła? Why Not?”  
| fot. Wojciech Szłęk



UNIwersYTET ŚLĄSK  
W KATOWICACH



*Nie czuję się bohaterką / str. 10–11*

#### w numerze:

#### KRONIKA US

str. 4–5

#### WYWIAD

Nowa nadzieja / str. 6–8

#### FELIETON

Przeczytajmy tę książkę / str. 9

#### WYDARZENIE

*Nie czuję się bohaterką / str. 10–11*

#### INFORMACJE

Nauka nowym przemysłem Śląska  
str. 12

#### CO Z TĄ ZIEMIĄ?

Naukowcy mają obowiązek  
przekazywać wiedzę o stanie świata  
str. 13

#### BADANIA NAUKOWE

Anonimowi rycerze / str. 14–15

#### BADANIA NAUKOWE

*Wisła błękitna, szara Wisła...*  
str. 16–17

#### WYWIAD

Droga łączy różne światy  
str. 18–20

#### FELIETON

Stojąc przed wyborem: spódnica czy  
spodnie? / str. 21

#### INFORMACJE

PL30CERN / str. 22–23

#### POŻEGNANIE

Leon / str. 24–25

#### FELIETON

Plażing, parawaning, e-learning  
str. 27

#### SUKCESY MŁODYCH

O mocy autorytetu w rozwoju  
twórczym / str. 28–29

#### INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa  
Uniwersytetu Śląskiego / str. 30

## Odnakna honorowa dla prof. Andrzeja Swinarewa

Dr hab. Andrzej Swinarew, prof. UŚ z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych Uniwersytetu Śląskiego otrzymał państwową odznakę honorową „Za zasługi dla wynalazczości”. To szczególne odznaczenie zostało przyznane przez prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego za całokształt działalności wynalazczej. Odznakę wręczyli podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju, Pracy i Technologii dr hab. Robert Tomanek, prof. UE oraz prezes Urzędu Patentowego RP Edyta Demby-Siwiek. Wręczenie odznaki odbyło się podczas 14. edycji międzynarodowej konferencji z serii „Innowacyjność i kreatywność w gospodarce” pt. „Biznes wzmocniony designem – w czasie COVID i post-COVID”, która odbyła się 23 czerwca 2021 roku w Warszawie.

Dr hab. Andrzej Swinarew, prof. UŚ od wielu lat wykazuje niezwykle zdolności rozwiązywania problemów technicznych z dziedziny inżynierii materiałowej oraz inżynierii biomedycznej. Wyniki jego prac cechują się wysokim stopniem innowacyjności, co potwierdzają uzyskane patenty. Wiele z nich znalazło zastosowanie w przemyśle, przynosząc jednostkom wdrażającym pozytywne efekty zarówno technologiczne, jak i ekonomiczne. Efektem działalności wynalazczej prof. Andrzeja Swinarewa są dziesiątki opracowanych rozwiązań technicznych, w tym ponad 70 wynalazków zgłoszonych do ochrony w Urzędzie Patentowym RP.

## Stypendia ministerialne dla wybitnych młodych naukowców UŚ

23 czerwca 2021 roku w Warszawie odbyła się uroczystość, podczas której minister edukacji i nauki przyznał 217 stypendiów dla wybitnych młodych naukowców, wykazujących się znaczącymi osiągnięciami w działalności naukowej. Stypendiami zostali uhonorowani młodzi naukowcy prowadzący innowacyjne

badania naukowe o wysokiej jakości oraz posiadający imponujące osiągnięcia naukowe o wysokim prestiżu i międzynarodowym wydźwięku. Wśród wyróżnionych znaleźli się naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego: dr Dorota Gregorowicz z Wydziału Humanistycznego (historia), dr Yaroslav Grosu z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych (nauki chemiczne), dr Maciej Kapkowski z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych (nauki chemiczne) oraz Kasper Pfeifer, doktorant Wydziału Humanistycznego (literaturoznawstwo). Laureaci konkursu będą otrzymywali stypendia w wysokości 5390 zł miesięcznie przez okres do 3 lat.

## Wyniki konkursu pn. „Widzialność Centrów Badawczych”

W czerwcu 2021 roku został rozstrzygnięty konkurs pn. „Widzialność Centrów Badawczych” zorganizowany w ramach Inicjatywy Doskonałości Badawczej. Na podstawie rekomendacji zespołu ds. ewaluacji IDB rektor UŚ przyznał dofinansowanie: Centrum Studiów Polarnych, Polsko-Chińskiemu Centrum Badań Środowiskowych, Centrum Badawczemu Polityki Publicznej i Problemów Regulacyjnych oraz Centrum Badań Krytycznych nad Technologiami. Laureaci konkursu przeznaczą otrzymane dofinansowanie na zwiększenie widzialności oraz upowszechnianie swojej działalności naukowej, a także wzmocnienie współpracy badawczej z międzynarodowymi ośrodkami naukowymi o wysokiej renomie. Na sfinansowanie działań badawczo-rozwojowych w ramach konkursu pn. „Widzialność Centrów Badawczych” przeznaczono w sumie prawie 380 tys. zł.

## Fryderyk 2021 dla zespołu Camerata Silesia

Zespół Śpiewaków Miasta Katowice Camerata Silesia oraz instrumentalści Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach pod dyrekcją dr hab. Anny

Szostak-Myrczek, prof. UŚ z Instytutu Sztuk Muzycznych Uniwersytetu Śląskiego zostali nagrodzeni Fryderykiem 2021. Wyróżnienie przyznano w kategorii album roku – muzyka chóralna za płytę *Przez łyzy* z utworami Romana Padlewskiego i Joanny Wnuk-Nazarowej.

Camerata Silesia jest czołową w Polsce kameralną grupą śpiewającą powstałą w 1990 roku. Jest szczególnie ceniona za wykonania muzyki współczesnej, a także interpretacje muzyki dawnej. Swoimi wykonaniami promuje Polskę, w tym miasto Katowice podczas występów w najbardziej prestiżowych salach koncertowych Europy i Azji. W 2020 roku grupa śpiewaków otrzymała Fryderyka w kategorii album roku – muzyka chóralna za płytę *Camerata Silesia sings silesian composers vol. 1*. Zespół był także wówczas nominowany w kategorii najwybitniejsze nagranie muzyki polskiej.

## Prof. Dariusz Rott laureatem Medalu Prezydenta Miasta Lublina

Prof. dr hab. Dariusz Rott z Wydziału Humanistycznego UŚ, były redaktor naczelny „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”, podczas uroczystej gali, która odbyła się 5 lipca 2021 roku w Lublinie, został uhonorowany Medalem Prezydenta Miasta Lublina w uznaniu za zasługi dla rozwoju systemu edukacji i szkolnictwa wyższego w Polsce, realizowanie licznych projektów na rzecz podnoszenia jakości kształcenia oraz za aktywne wspieranie działalności samorządów w zakresie polityki oświatowej.

## XXXI letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej

Po raz drugi letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej organizowana przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego odbywała się w formie zdalnej. Przez trzy tygodnie od 1 do 22 sierpnia 2021 roku słuchacze z całego świata uczyli się języka polskiego i poznawali naszą kulturę. Zajęcia, warsztaty, wy-

kłady i seminaria prowadzone były z wykorzystaniem platform internetowych i nowoczesnych komunikatorów. Codzienna nauka była bardzo intensywna: lekcje języka polskiego, seminaria z wiedzy o Polsce dotyczące polskiej literatury, kultury, sztuki, historii i sytuacji społeczno-politycznej, program kulturalny oraz wirtualne wycieczki. Wykłady prowadzili wybitni specjaliści z tych dziedzin – nauczyciele akademicy Uniwersytetu Śląskiego. Dodatkowo słuchacze brali udział w grach i zabawach językowych, spotkaniach teatralnych i filmowych, spektaklu poetyckim, a także w warsztatach muzycznych i kulinarnych. Zgodnie z wieloletnią tradycją 15 sierpnia odbył się międzynarodowy sprawdzian z polskiego. Tytuł Cudzoziemskiej Mistrzyni Języka Polskiego zdobyła Anastasia Shershneva z Rosji.

Dużym wyzwaniem logistycznym dla organizatorów letniej szkoły okazało się ułożenie odpowiedniego harmonogramu zajęć dla uczestników z różnych stref czasowych. Zajęcia odbywały się w trzech pasmach – dla strefy azjatyckiej, europejskiej i amerykańskiej.

## Laureaci konkursu OPUS LAB

Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki konkursu OPUS LAP, który umożliwił badaczom na wszystkich etapach kariery naukowej ubieganie się o finansowanie projektów realizowanych we współpracy między-

narodowej w ramach ścieżki Lead Agency Procedure (LAP). Dofinansowanie otrzymały dwa projekty przygotowane przez pracowników Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach: „Potencjał polityczny teorii spiskowych. Studium Polski i Słowenii” dr hab. Agnieszki Turskiej-Kawy, prof. UŚ z Instytutu Nauk Politycznych UŚ oraz „Wielopoziomowe (multi-proxy) badania procesów dedolomityzacji i związanej z nimi speleogenezy w środkowej Słowenii z implikacjami dla zrozumienia początkowych etapów mineralizacji siarczkowej w południowej Polsce” dr hab. Justyny Ciesielczuk, prof. UŚ z Instytutu Nauk o Ziemi UŚ.

## Wyprawa naukowo- -badawcza „Czysta Wisła? Why Not?”

Od 18 do 31 lipca 2021 roku trwała Wyprawa naukowo-badawcza „Czysta Wisła? Why Not?” zorganizowana przez Śląskie Centrum Wody Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach we współpracy z Fundacją Why Not. Podczas spływu od źródeł do ujścia Wisły naukowcy wykonywali pomiary wieloparametrowe oraz pobierali próbki do badań laboratoryjnych. W wyprawie zostały wykorzystane kajaki fundacji oraz łódzie badawcze i sprzęt pomiarowy Uniwersytetu Śląskiego – łódź UŚKA II i balon badawczym ULKA. Celem wyprawy była kompleksowa analiza zmienności parametrów jakościowych powie-

trza oraz wody w Wiśle na niemalże 1000 km jej przebiegu, a także promocja zdrowia oraz wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej.

*Więcej na str. 16–17*

## 34. Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny

Już po raz drugi w swojej historii Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny odbywał się w przestrzeni wirtualnej. Tegoroczne święto folkloru trwało od 20 do 28 sierpnia 2021 roku. Wydarzenie, którego głównym organizatorem jest Uniwersytet Śląski, a gospodarzem – Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice”, to impreza wyjątkowa i dobrze znana w środowisku folklorystycznym. Co roku współtworzy je ponad 300 osób – wykonawców z całego świata oraz współorganizatorów, dla których ostatni tydzień sierpnia oznacza długo wyczekiwane spotkanie z muzyką, tańcem i śpiewem. To także okazja do intensywnej integracji kultur i tradycji z najróżniejszych zakątków świata. W tegorocznej edycji zaprezentowało się siedem zespołów zagranicznych oraz dwa z Polski – Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” oraz Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. J. Marcinkowej. W programie znalazły się koncerty zespołów z Rumunii, Grecji, Słowenii, Brazylii, Chile, Tajwanu oraz Japonii. ■

*Opracowała Katarzyna Stołpiec*

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z WYKAZEM OTWARTYCH KONKURSÓW

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/wykaz-otwartych-konkursow>

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z LISTĄ SPOTKAŃ INFORMACYJNYCH  
I SIECIUJĄCYCH

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/szkolenia-i-spotkania-sieciujace>

DZIAŁ PROJEKTÓW [projekty@us.edu.pl](mailto:projekty@us.edu.pl)

Konsultacje indywidualne dot. pozyskiwania grantów: 510 891 286



Minęły ciepłe, letnie miesiące wakacyjne. Rozpoczął się październik. Dni będą coraz krótsze, chłodniejsze. Dziś, gdy rozmawiam z dr. Marcinem Moronem o emocjach związanych z pandemią koronawirusa, nie wiemy jeszcze, jak przebiegać będzie kolejna fala pandemii, czy znów zmienią się obostrzenia, czy zostaniemy w domach. Czy możemy się lepiej przygotować? Psycholog z Uniwersytetu Śląskiego jest przekonany, że mimo stale kryzysowej sytuacji zyskaliśmy sporo wiedzy i wiele nowych kompetencji, które mogą pomóc w coraz lepszym radzeniu sobie z nową rzeczywistością.

► **Okres trwającej w Polsce już blisko dwa lata pandemii koronawirusa sprzyja odczuwaniu głównie tych emocji, których wolelibyśmy nie przeżywać. Jeśli spojrzę w przeszłość, powiedziałabym, że ta nowa sytuacja budziła we mnie... no właśnie, nie wiem, czy bardziej strach, czy może lęk?**

► **Pandemia koronawirusa to czas, w którym doświadczyliśmy nowego rodzaju zagrożenia. Emocje pozwalają nam lepiej orientować w tym, co dzieje się pomiędzy nami a naszym otoczeniem. Dlatego są zróżnicowane, a każda z nich może odzwierciedlać inną cechę relacji „ja w otoczeniu”. Skoro pandemia niesie ze sobą zagrożenia – naturalne jest odczuwanie emocji z kręgu strachu i lęku. Emocje te – mimo iż podobne – nie są tożsame. Strach to stan raczej intensywny i krótkotrwały. W przypadku lęku przebieg doświadczenia emocjonalnego może być zdecydowanie dłuższy. Pandemia mogła – i może nadal – powodować w nas doświadczenia przyptyków i odpłyków obaw – o zdrowie, o pracę, o swoje relacje, ale także stałe napięcie psychiczne o mniej sprecyzowanym źródle.**

Drugim ważnym wyróżnikiem jest właśnie możliwość identyfikacji źródła emocji. Łatwiej identyfikować źródło zagrożenia przy odczuwaniu strachu. Boimy się na przykład egzaminu, zabiegu etc. W przypadku lęku i zaburzeń lękowych o wiele trudniej poznać ich przyczynę. Często zdarza się, że osoby przeżywające takie stany emocjonalnie błędnie identyfikują to, co powoduje napięcie psychiczne, lub odczuwają niezrozumiały dla siebie lęk pod nieobecność konkretnego zagrożenia. Sygnałem przeżywania lęku jest również zamartwianie się.

► **Wyjaśnienie, choć wydaje mi się jasne, nadal nie pozwala mi jednoznacznie zidentyfikować moich własnych emocji. Z jednej strony wiem, czego się obawiam, z drugiej – już samo zagrożenie ma charakter na tyle złożony, że więcej we mnie jest niepewności niż trafnego wskazania źródła napięcia.**

**Wirus jest obiektem, jeśli tak można powiedzieć, konkretnym i zarazem nieuchwytnym. Pandemia trwa, przyszłości nikt nie zna, ale kolejne fale stają się zjawiskiem powtarzalnym, już trochę oswojonym.**

► **Ocenę sytuacji komplikuje wpływający czas, który zmienia nasze emocje, zachowania, postawy. Proszę sobie przypomnieć pierwsze doniesienie medialne o wybuchu pandemii. To były bardzo silne stresory. Wstępne badania pokazały, że im częściej śledziliśmy kolejne doniesienia prasowe, tym mocniej odczuwaliśmy emocje. Na pewno nie pomógł nam sensacyjny sposób przekazu informacji.**

Aby poznać strukturę naszych zachowań, psycholodzy początkowo stosowali różne metody analizy zarówno strachu, jak i lęku przed koronawirusem SARS-CoV-2, a także paniki związanej z pandemią. Takie podejście zakładało, że reakcja na zagrożenie pandemiczne jest stosunkowo jednorodnym odczuciem. Precyzyjniejsza analiza tych lękowych reakcji, którą podjęto w nieco późniejszych pracach, skupiała się już na różnicowaniu źródeł naszych reakcji emocjonalnych, a więc na przykład odróżniała lęk przed utratą pracy czy troskę o zdrowie najbliższych. Dobrym przykładem zagrożenia, które wywoływało lęk w początkowych fazach pandemii, a potem uległo zmianie, może być strach przed tym, że zabraknie produktów pierwszej potrzeby, takich jak na przykład ryż, mąka, środki przeciwbólowe czy preparaty do dezynfekcji. Rozpoczęło się gromadzenie zapasów. Na wszelki wypadek.

► **Strach czy lęk są jednak ważne...**

► **Mają nas ostrzegać przed niebezpieczeństwem i przez to nas chronić. Pełnią taką funkcję także w rzeczywistości pandemii. Osoby odczuwające silniejszy lęk miały większą skłonność do stosowania środków ochronnych i bezpiecznych zachowań. Odczuwając je, łatwiej będziemy stosować się do obostrzeń, które mają służyć każdemu z nas, całemu społeczeństwu także teraz. Ważne jest natomiast natężenie tych emocji i sposób radzenia sobie z nimi. Gdy są bardzo nasilone – czasowo lub z punktu widzenia intensywności i odczuwamy trudność w ich regulacji – może dojść do przekształcenia się ich w postać kliniczną.**

► **Wspomniał Pan Doktor o przekazach medialnych i ich sile. Myślę, że czas pandemii potęguje nasze zagubienie w gąszczu informacji. Nie jestem ekspertem w dziedzinie medycyny, ekonomii, gospodarki czy polityki. Słyszę, że świat po pandemii, o ile taki nastanie, będzie inny. Jaki? Próbują to przewidywać naukowcy. Czy to powrót autorytetów?**

► **Im mniej wiem o tym, co się dzieje, tym mam mniejszą kontrolę nad własnym życiem. To powoduje, że szukam różnych sposobów wyjścia z tej sytuacji. Jednym**

z nich może być słowo autorytetów. Mamy wielu wypowiadających się ekspertów, o których wiemy co najwyżej, w czym się specjalizują, że mają pewne doświadczenie w prowadzeniu badań i że reprezentują konkretny ośrodek naukowy. Trudno zatem oceniać wiarygodność tego, co do nas mówią. Myślę, że mało kto z nas potrafiłby stwierdzić, czy wypowiadają się z pozycji wiedzy, kompetencji, charyzmy czy innych uwarunkowań władzy. Trudność z oceną wiarygodności autorytetów przez odbiorcę wymaga także, by instytucje odpowiedzialne za przekazywanie komunikatów eksperckich dbały o najwyższą ich jakość. Pandemia w pewnym sensie postawiła przed nami pytanie o to, jaki jest współcześnie autorytet nauki i kto ten autorytet nauce przyznaje, a kto go jej odmawia...

▶ **Nieustająco dociera do nas ogrom różnych treści, to prawda. Doświadczył tego każdy z nas. Kluczowe pytanie brzmi zatem: co my z nimi możemy zrobić?**

▶ Stykając się z nową rzeczywistością, możemy przyjmować różne postawy wobec niej. Z punktu widzenia spójności poznawczej umysłu chodzi o to, aby kolejne informacje nie zburzyły obrazu świata, który mamy w naszych głowach. Aby tego dokonać, możemy wybrać jedną z dwóch dróg. Pierwszą jest modyfikacja naszych struktur umysłowych, co wydaje się najbardziej pożądanym sposobem reagowania na sytuację, w której się znaleźliśmy. W praktyce oznacza to zdobywanie nowej wiedzy i kompetencji, co w ogóle pomogłoby nam sobie radzić w innych sytuacjach związanych ze zmianami i kryzysami. Drugą jest możliwie najszybsze uzyskanie płynności poznawczej, co tak naprawdę często sprowadza się do szukania wyjaśnień, może nie najbardziej prawdopodobnych, ale dających pewien rodzaj szybkiej pewności. Jednym z przejawów przyjmowania tej strategii może być odnoszenie się do teorii konspiracyjnych. Nieweryfikowalne przekonania często powodują, że ludzie łatwiej rezygnują na przykład z najnowszych osiągnięć nauki. Zmowa wydaje się łatwiejszym do zrozumienia i szybszym ujęciem tego, co się dzieje, niż otwarcie się na złożoność rzeczywistości i niezrozumiałość niektórych procesów. Widać to doskonale w przebiegu akcji szczepień. Nowy rodzaj szczepionki powstał tak szybko, co nie zgadza się z potoczną wiedzą o tym, że ten proces jest długotrwały. Wielu osobom może zabraknąć motywacji, by poszukać danych o tym procesie, a czasami także i wiedzy potrzebnej do przyswojenia tych danych. Nierzadko łatwiej powtarzać, że zapewne chodzi o szybkie, duże pieniądze dla koncernów farmaceutycznych, które zresztą na pewno przyczyniły się do wybuchu pandemii. W ten sposób może rodzić się opór podszyty lękiem. Jednym z jego przejawów może być niechęć do korzystania z rozwiązań wdraża-



Dr Marcin Moroń | fot. Magdalena Biolik-Moroń

nych instytucjonalnie w oparciu o dostępne na teraz, zweryfikowane naukowo rozwiązania. Taką drogą jest masowe wyszczepianie.

▶ **To trudne zadanie. W połowie września w pełni zaszczepionych przeciwko COVID-19 było niecałe 50% naszego społeczeństwa.**

▶ Rozumiejąc już lepiej mechanizm oporu, ważne jest, aby skonstruować przekaz medialny, który w dopasowany do zróżnicowanego audytorium sposób zachęca do skorzystania z wdrażanych rozwiązań. Niektórzy zaszczepili się, aby móc swobodnie podróżować, innych przekonały argumenty o tym, że warto podejmować pewne działania w trosce na przykład o swoich najbliższych. Próbujemy wyjść poza perspektywę egocentryczną. Różnymi się.

Z punktu widzenia procesów perswazji zadanie rzeczywiście nie jest łatwe, ponieważ do trwałej zmiany postaw odbiorcy tych komunikatów muszą mieć motywację, aby wysłuchać przekazu, oraz odpowiednie kompetencje, aby go przetworzyć. Jeśli brakuje im takich kompetencji, korzystne może być stosowanie wskazówek peryferyjnych, np. wiarygodnych autorytetów czy osób znanych. Nie bez powodu do rozmów zaprasza się tyłu lekarzy i naukowców, a w akcje zachęcające do szczepienia włączają się znani sportowcy czy aktorzy. Ten aspekt radzenia sobie z pandemią wskazuje także na kryzys zaufania społecznego.

▶ **Pandemia trwa prawie dwa lata. Czy to wystarczająco czas, aby można było doświadczyć trwałych zmian w naszych postawach, przeko-** ➔

## naniach, nawykach? Innymi słowy: czy możemy już mówić o nowej rzeczywistości?

- ▶ Z wyników badań prowadzonych na świecie wiemy, że emocjonalna adaptacja do sytuacji pandemii następować już po około czterech tygodniach. Nie bagatelizując zagrożenia, można wskazać, iż jako ludzie mamy stosunkowo duży potencjał adaptacyjny. Doświadczaliśmy tego chociażby na przykładzie życia uniwersyteckiego. Bardzo szybko dostosowaliśmy się do wymogów edukacji prowadzonej zdalnie, do której wcześniej wielu z nas było nastawionych sceptycznie. Poradziliśmy sobie z wyzwaniami technologicznymi. Dostrzeżliśmy wreszcie zalety takiej formy spotykania się ze studentami. Ja żałowałam na początku, że nie mogę obserwować ich reakcji bezpośrednio, na żywo, tak jak to miało miejsce podczas zajęć na uczelni. Odkryłem jednak inną ciekawą formę komunikacji mówiącą o ich emocjach – były to emotikony używane przez nich chętnie na czacie. Myślę, że nie miałbym szans dostrzec niektórych reakcji podczas stacjonarnych spotkań.

Jeszcze inny przykład dotyczy osób starszych, zagrożonych wykluczeniem cyfrowym. Wielu z nich właśnie w rzeczywistości pandemii zetknęło się po raz pierwszy z nowymi technologiami, korzystając z pomocy dzieci czy wnuków. Mogło to także stworzyć przestrzeń do zacieśnienia relacji rodzinnych.

Wspomniała Pani również o nawykach. Z badań naukowych wynika, że potrzebujemy około dwunastu tygodni, aby je zmienić. Nikogo nie powinno więc dziwić to, że wychodząc ze sklepu, zapomina sięgnąć maseczkę. Mnie to się często zdarza. To może być nasz nowy nawyk. Zmieniają się także nasze postawy. Nasze schematy myślowe mogą ulec dopasowaniu do tego, co zaczęliśmy robić. Zauważamy w nauczaniu zdalnym zarówno możliwości, jak i trudności, lecz nie poświęciliśmy na ołtarzu trudności tych możliwości. Byłoby niezmiernie trudno prowadzić zajęcia online przez cały rok, stale będąc przekonanym o nieefektywności i braku korzyści z tej formy kontaktu.

W tym sensie powrót do rzeczywistości sprzed pandemii jest niemożliwy. Mamy nową wiedzę, rozwinięliśmy nasze kompetencje, zmieniliśmy nawyki i niektóre postawy – i to jest dobre w tym głęboko kryzysowym, trudnym doświadczaniu skutków pandemii. Oczywiście niektóre osoby mogły doświadczyć także pogorszenia swojego funkcjonowania. Ważne, by to zauważyły i uzyskały odpowiednią pomoc.

### ▶ Jaka będzie „nowa normalność”?

- ▶ W psychologii od trzydziestu lat prowadzone są badania, które mówią o tak zwanym wzroście potraumatycznym. Oznacza on, mówiąc w skrócie, że odbudowane zasoby po doświadczeniu kryzysu mogą być większe niż te, którymi dysponowaliśmy przed traumatycznym okresem. Myślę, że chcielibyśmy sobie życzyć takiej właśnie drogi, skoro pandemia koronawirusa okazała się nieunikniona.

Jedną z cnót, których rozwój motywowała pandemia, jest wrażliwość na otoczenie. Uważność na zmiany w zachowaniu osób, które są w naszym otoczeniu, może stanowić nowy zasób naszego społeczeństwa. Docierają do nas wyniki badań potwierdzające doniesienia o pogarszającym się stanie psychicznym osób doświadczających skutków długotrwałego lęku będącego skutkiem pandemii. Skalę problemu mogą wyrazić uśrednione wyniki badań przesiewowych, które stosunkowo konsekwentnie przestrzegają, że nawet ok. 40% osób może doświadczać klinicznie istotnych trudności. Na pewno warto zwrócić uwagę na spadek motywacji, obniżenie nastroju, nagłą utratę wagi, bezsenność czy ahedonię, która polega na tym, że człowiek przestaje czerpać radość z tego, co dotychczas było jej źródłem – szczególnie jeśli taki stan trwa dłużej niż czternaście dni. To powinno obudzić naszą czujność. Warto być przy takiej osobie i zaproponować czy ułatwić kontakt z psychologiem lub psychiatrą. W internecie dostępne są również warsztaty czy webinaria dotyczące podobnych tematów, adresowane do rodziców, nauczycieli, uczące ich uważnego towarzyszenia i podstaw pierwszej pomocy psychologicznej. To dobry przykład możliwości rozwijania naszych kompetencji.

### ▶ Gdy rozmawiamy, jest połowa września. Jesteśmy u progu IV fali pandemii i nie wiemy jeszcze, w jaki sposób będzie przebiegać. Czy po doświadczeniach trzech wcześniejszych okresów wzrostu liczby zachorowań na COVID-19 możemy czuć się lepiej przygotowani do sezonu jesienno-zimowego w kontekście naszych emocji?

- ▶ W psychoterapii bardzo często mówi się o tym, że jednym z ważniejszych czynników leczących jest nadzieja. Wiemy już, że są okresy intensyfikacji walki z zagrożeniem, po których następuje czas pewnego rozluźnienia. Nawet jeśli teraz znów będziemy musieli dostosować się do większych ograniczeń, możemy z nadzieją oczekiwać kolejnych miesięcy łagodzenia obostrzeń. Poza tym poradziliśmy już sobie z wieloma trudniejszymi wyzwaniami, wiemy, jak zachować się w pewnych sytuacjach wynikających z aktualnego etapu pandemii i możemy je dzięki temu łatwiej zaakceptować. Na pewno warto bardziej koncentrować uwagę na zadaniach, które chcemy wykonać, niż na towarzyszących nam emocjach. One są ważne jako informacja, ale nadmierne zaprzątnięcie nimi sprzyja ich eskalacji, co może prowadzić do problemów ze zdrowiem psychicznym. Wiemy więc, mamy nowe narzędzia i przetrwaliśmy gorsze okresy. I jesteśmy razem – poczucie wspólnoty także można uznać za czynnik leczący w tym globalnym kryzysie.

### ▶ To pozwala mieć nadzieję, że przetrwamy i kolejny. Dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiała Małgorzata Kłoskiewicz





Tadeusz Ślawek

Przeczytajmy tę książkę

Założenie tej książki jest Kantowskie (mam na myśli esej Filozofa poświęcony możliwości Wiecznego Pokoju): świat jest jeden i ma ograniczoną przestrzeń (dziś, gdy

żyje nas ponad 8 miliardów, przestrzeni tej jest jeszcze mniej), a więc jesteśmy skazani na to, że – wcześniej czy później – będziemy musieli żyć tuż obok ludzi reprezentujących obce kultury, przekonania religijne, obyczaje. Tak i w tej pracy: „Mamy tylko jeden świat, więc warto choćby pomarzyć, by życie w nim było wolne od nienawiści” (s. 441). Skoro tak, zatem „obcy” (w najszerszym rozumieniu tego słowa) już na naszych oczach staje się jednym z najbardziej ważkich problemów warunkujących naszą przyszłość.

Książka, którą dzisiaj czytamy, jest obroną humanizmu, ale w oparciu o konieczność rewizji jego standardowych, klasycznych założeń. Humanizm ten nie może być już antropocentryczny; musi objąć to-co-nie-ludzkie. Jak czytamy: „Antropocentryczny humanizm europejski zawsze miał swój rewers. Różnie go można nazwać: barbarzyństwem, kolonializmem, imperiaлизmem, faszyzmem, relatywizmem, nihilizmem. Wystarczy czytać jego historię w perspektywie gender albo z punktu widzenia ludów skolonizowanych, by zobaczyć jego totalną niemożność do reprezentacji tego, co uniwersalne” (s. 14).

Figury obcego są liczne: zwierzę, dzikus, niewolnik, uchodźca, greccy metojkowie, a także kobieta, gej czy Żyd. Studium Magdaleny Środy to dociekliwe badanie tych postaci i ich egzemplifikacji w literaturze, począwszy od starożytności, aż po zapędy do mianowania „obcego” „ludzkimi odpadami”. Obcy to ten, kto nie może/ nie chce brać udziału w nadmiernym, gorączkowym korzystaniu z dóbr już to naturalnych, już to sfabrykowanych przez człowieka, która to konsumpcja ma za zadanie nasilenie procesu produkcji. Czytamy o tym, że: „Konsumenci i konsumpcjonizm to główne aktywa dzisiejszego społeczeństwa, a ‘wybrakowani konsu-

menci’, to jego najbardziej uciążliwe pasywa” (s. 189). Obcy jest posłańcem złej nowiny, bowiem „przypomina nam, że nasza pozycja, dobrobyt, status są niesłuchanie kruche” (s. 191). Dodajmy, przypomina nam o naszych zobowiązaniach moralnych wobec wszystkich cierpiących (używam tego słowa w najszerszym znaczeniu), czym zapewne też nie zyskuje naszej sympatii. Jednym słowem, obcy niepokoi i zakłóca, wedle nas, nasze bezpieczeństwo i wygodę, która przecież „nam się należy”.

Nie dziwi zatem, że kolejnym nieodzownym pojęciem okaże się „wykluczenie” związane z tą czy inną formą ubóstwa, a więc niesprawiedliwości. „Ubóstwo i związane z nim wykluczenie stanowią nie tylko problem społeczny, wyraz niesprawiedliwości czy po prostu cechę różnych formacji ekonomicznych [...], lecz także nieusuwalny element relacji międzyludzkich, w których ktoś ma to, czego innemu nie starcza” (s. 193) (nawiasowo w tym miejscu wspomnę, że nie sposób nie przy-

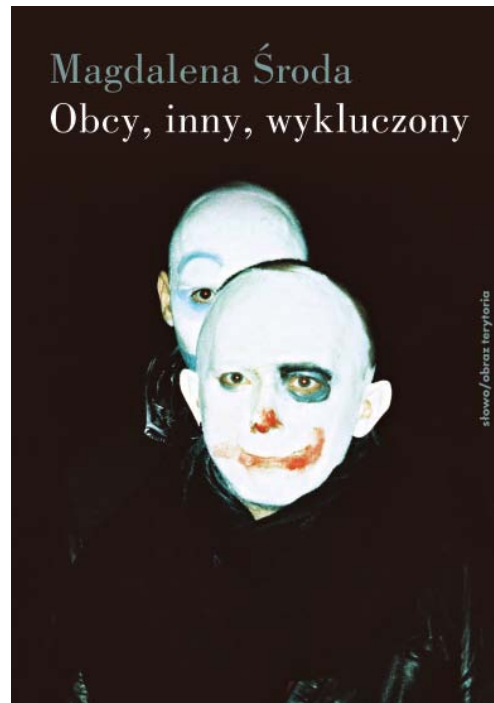
pomnieć niezrównanego Jonathana Swifta, który w *Podróżach Gulliwera* tę właśnie sytuację czyni jedną z modelowych okoliczności ludzkiej przygody cywilizacyjnej: gdy *im* zbywa, a *nam* nie dostaje, wówczas bijemy się tak długo, aż sytuacja się odwróci, co – rzecz jasna – petryfikuje dominującą niesprawiedliwość).

Wraz z Autorką śledzimy bogatą literaturę przedmiotu pochodzącą z różnych dziedzin wiedzy, czytamy św. Augustyna i Julię Kristewą, Benedykta XVI i Agambena, Derridę i Johna Stuarta Milla, Martę Nussbaum i Levinasa (podejrzewanego tu o „mizoginizm”), Judith Butler i Sofoklesa – wyliczenie wszystkich byłoby zbędne. To jedna z wartości tej książki: przegląd postaw i stanowisk, rzecz dzisiaj

nader potrzebna, może wręcz niezbędna, zważywszy na narastającą tendencję do konstruowania polityki w oparciu o wykluczanie wszystkiego, co nie należy do sfery *my*.

A wnioski? Oczywiście, czytelnik wyciągnie własne. Dla mnie streszczają się one w trzech postulatach Marty Nussbaum, tym ważniejszych, że wpisują się one – moim zdaniem – w sam środek misji refleksji humanistycznej. A są to: „namysł nad życiem”, „zdolność do uznawania siebie nie tylko za obywatela jakiegoś regionu czy grupy, lecz przede wszystkim za istotę ludzką, związaną z innymi i obcymi poprzez wzajemne uznanie i szacunek” oraz „wyobraźnia narracyjna”, dzięki której mam możliwość empatycznego stawiania się w sytuacji innego (s. 431–432).

**Magdalena Środa: Obcy, inny, wykluczony. Słowo/obraz/terytoria: Gdańsk 2020, ss. 492. ■**



felieton

## Nie czuję się bohaterką

24 czerwca 2021 roku odbyła się ceremonia nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego lekarce pediatrze Jolancie Wadowskiej-Król, dzięki której działaniom, zaangażowaniu i odwadze zorganizowano leczenie tysięcy dzieci zagrożonych zachorowaniem na ołowicę. Doktorantka jest Honorową Obywatelką Miasta Katowice (2017), laureatką honorowej odznaki „Za Zasługi dla Ochrony Praw Człowieka” (przyznanej przez Rzecznik Praw Obywatelskich, 2015), Złotego Medalu „Solidarności” (2005) i Nagrody im. Wojciecha Korfa (2018). Uroczystość miała miejsce w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego.

„Osoba, której nadamy dzisiaj ten tytuł, reprezentuje wszystkie cnoty i wartości, jakie chcielibyśmy widzieć w nauce służącej ulepszaniu życia, naprawianiu świata, pomocą nam wszystkim” – tymi słowami powitał dostojną doktorantkę rektor UŚ prof. dr hab. Ryszard Koziół.

Jolanta Wadowska-Król urodziła się 27 czerwca 1939 roku w Katowicach. W 1964 roku ukończyła studia w Śląskiej Akademii Medycznej i uzyskała specjalizację pediatry. Pracowała w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Katowicach, w Poradni Dziecięcej w Dąbrówce Małej. W 1974 roku, po otrzymaniu od prof. Bożeny Hager-Maleckiej (pełniące wówczas funkcję wojewódzkiego konsultanta w dziedzinie pediatrii) informacji o zdiagnozowaniu ołowicy u dziecka pochodzącego z jej rejonu, rozpoczęła badania wszystkich dzieci z Szopienic, Burowca i Dąbrówki Małej, uznając, że są one narażone

na toksyczne działanie wyziewów z Huty Metali Nieżelaznych w Szopienicach. Z cichym przyzwoleniem zwierzchników, ogromnym wsparciem pielęgniarki Wiesławy Wilczek i niezwykłym zaangażowaniem pracowników laboratoriów, którzy dziennie przyjmowali po 70 dzieci, badania ruszyły na masową skalę. Bez rozgłosu, a co najważniejsze – bez sprzeciwu rodziców, których lekarka potrafiła przekonać do zachowania milczenia, aby w spokoju można było doprowadzić badania do końca. W towarzystwie pielęgniarki odwiedziły każdy dom, każde mieszkanie, a o tym, jak były skuteczne, najlepiej świadczą stuprocentowa frekwencja na badaniach. Wszelkie nagłośnienie wykrytego zagrożenia mogło zaprzepaścić misternie przygotowaną akcję ratunkową. Nikt nie zawiódł. Przeprowadzono blisko 5 tys. badań. Wyniki były przerażające, dzieci wymagały natychmiastowej pomocy. Pacjentów z najgorszymi wynikami dr J. Wadowska-Król posyłała do kliniki w Zabrze, którą kierowała prof. B. Hager-Malecka, lżej chore trafiały do szpitali w Sosnowcu, Ligocie, Załężu, Janowie. Wkrótce zabrakło łóżek na oddziałach dziecięcych, dzięki jednak zabiegom zdeterminowanej lekarki dwa tysiące dzieci trafiło do sanatoriów m.in. w Istebnej, Rabce, Jaworzu. Rok później zapadła decyzja o rozbiórce familoków w najbliższym otoczeniu kolumny szopienickiej huty, a mieszkańców przesiedlono do nowych lokali. Batalia na rzecz poprawy zdrowia dzieci przyniosła efekty, wdrożono także postępowania zmniejszające stopień zanieczyszczenia pyłami emitowanymi przez hutę, wywieziono 200 tys. ton skażonej ziemi.

Ogromny materiał badawczy zgromadzony przez lekarkę stanowił bazę dysertacji doktorskiej (*Wpływ środowiska wielkoprzemysłowego na stan zdrowia dzieci zamieszkałych w sąsiedztwie źródła emisji pyłów metalicznych*). Rzetelna analiza skali i skutków zanieczyszczenia ołowiem, którą lekarka przygotowała pod kierunkiem prof. dr hab. Bożeny Hager-Maleckiej, nie spodobała się jednak ówczesnym decydentom. Negatywnie ocenili ją anonimowi recenzenci sprzyjający władzom akademickim i partyjnym, które, jak powiedział rektor, „lękały się naukowego dowodu na to, że frazesy o socjalistycznej trosce o zwykłego człowieka okazały się po prostu propagandową pianą”. Dysertacja „zaginęła” w czeluściach archiwum i nie doczekała się ani obrony, ani publikacji, ponieważ wyniki badań doktor Jolanty Wadowskiej-Król były w tamtych czasach traktowane jako przemysłowy sabotaż – pisze w recenzji prof. dr hab. n. med. Mieczysława Czerwionka-Szaflarska.

„Przyznanie tytułu doktora *honoris causa* nie tylko honoruje dokonania pani doktor, ale jest też formą spłaty długu za to, że jej praca naukowa nie mogła ujrzeć światła dziennego. Z powodów politycznych została zablokowana, aby nie psuć

Ceremonia nadania Jolancie Wadowskiej-Król tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego | fot. Agnieszka Szymala



pozytywnego obrazu ówczesnej władzy i gospodarki prowadzonej na tym terenie z zagrożeniem życia i zdrowia mieszkańców” – oznajmił rektor.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, korpusu dyplomatycznego, środowisk medycznych i biznesowych, członkowie Rady Uniwersytetu Śląskiego, Rady Rektorów Seniorów, przyjaciele i rodzina doktorantki.

„Kto ma być naszym wzorem dzisiaj? W epoce, gdy najwspanialszymi budowlami miast nie są już katedry, uniwersytety i ratusze, ale siedziby banków i międzynarodowych korporacji, jednym z takich nowych wzorów staje się człowiek nauki, ale taki, który w swoich badaniach jest uczciwy bez względu na konsekwencje, bezstronny, walczący o prawdę” – tezę tę postawiła autorka laudacji prof. dr hab. Irena Lipowicz (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Rzecznik Praw Obywatelskich w latach 2010–2015, absolwentka Uniwersytetu Śląskiego).

Dla nowych pokoleń naukowców i studentów wzorem tym, zdaniem prof. Ireny Lipowicz, jest Jolanta Wadowska-Król, która swoim życiem, pracą i poświęceniem udowodniła, że wolne, niezależne badania naukowe mają sens i mogą prowadzić do rezultatów przełomowych w skali społecznej, że zdobywanie stopni i tytułów naukowych, rankingi i punktacje, w które została wtłoczona kariera naukowców, są zawsze tylko środkiem, a nie celem, i warto być przyzwoitym. Lekarka dowiodła, że rzetelne badania naukowe powinny odbywać się w poszanowaniu godności człowieka i jego podstawowych praw, ponieważ badacz nie powinien służyć nauce zdeprawowanej, dążącej do zniewolenia człowieka. W swojej misji, nawet jeśli jest ona samotną walką, naukowiec musi zdobyć zaufanie społeczne, zobowiązany jest także do udostępniania wyników swoich badań i bez względu na konsekwencje – do ostrzegania o zagrożeniach. Cechą prawdziwego naukowca jest zdolność dzielenia się swoją wiedzą, jeżeli inna osoba ma większe szanse na upowszechnienie jej dla dobra wspólnego, a tak właśnie uczyniła dla dobra sprawy pani Jolanta Wadowska-Król – podsumowała laudatorka, stwierdzając: „Wraz z dzisiejszą nową doktor HC Uniwersytet Śląski zyskuje potężne wzmocnienie swojego statusu osobą, która należy do tak poszukiwanych powszechnie autorytetów naszych czasów. [...] To jest dzień radości dla świata naukowego. Chcemy pokłonić się osobie, która wyprzedziła swój czas, pokazała, że odwaga, uczciwość, prawda, niezależnie od sytuacji politycznej, zawsze się sprawdzają. Poprzez swoje obywatelskie działanie, osobistą odwagę i poświęcenie pokazała nam wszystkim, jak wiele może osiągnąć człowiek – działający nawet samotnie – w dobrej sprawie” – podkreśliła prof. I. Lipowicz.

Po ceremonii nadania tytułu doktora *honoris causa* laureatka otrzymała piękną, symbolizującą dążenie w skale rzeźbę autorstwa prof. dr. hab. Andrzeja Szarka



Pamiątkowe zdjęcie uczestników uroczystości wykonane przed budynkiem Wydziału Teologicznego US | fot. Agnieszka Szymala

z Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji UŚ. Posypały się gratulacje.

– Po wielu latach historia zatoczyła koło i ten doktorat, który nie został obroniony na naszej akademii, stał się doktoratem *honoris causa* – przyznał rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego prof. dr hab. n. med. Tomasz Szczepański. – Dziękujemy za te piękne czyny, uratowanie wielu dzieci przed zagrożeniem ołowicą. Za to wszystko składamy wielki hołd i szacunek. Dziękujemy!

Profesor Grzegorz Opala (minister zdrowia w latach 2000–2001) przypominając patriotyczne tradycje rodziny Jolanty Wadowskiej-Król, dowodził, że to właśnie dzięki wyniesionym z domu wartościom lekarka potrafiła pójść pod prąd, wbrew otaczającemu ją lękowi ludzi wystraszonych o swoje kariery i szła swoją drogą konsekwentnie. Nie mogła obronić doktoratu, ale ratowała ludzi. I doprowadziła do zmiany polityki huty.

Dr Anna Budzanowska wręczyła lekarce odznakę honorową ministra zdrowia „Za Zasługi dla Ochrony Zdrowia”.

Równie serdeczne słowa uznania skierował do doktor honorowej wiceprezes ORL prof. Jarosław Markowski.

– W imieniu Okręgowej Rady Lekarskiej w Katowicach i 18-tysięcznej rzeszy lekarzy Śląskiej Izby Lekarskiej chył czoło przed panią. Proszę przyjąć nasze wyrazy uznania i podziwu za to, że pani się nie poddała, nie dała zastraszyć, kontynuowała swoją pracę i godnie reprezentowała nasz lekarski stan. Pani postawa, doświadczenie, wiedza, poczucie obowiązku budzą w nas ogromny szacunek i respekt. Jest pani dla nas wzorem do naśladowania. Wniosła pani do naszego środowiska wielkie wartości, takie jak wrażliwość społeczna i poczucie sprawiedliwości, za co ogromnie dziękujemy.

Wzruszona Jolanta Wadowska-Król po długiej liście podziękowań kierowanych do społeczności akademickiej, byłych współpracowników, przyjaciół i rodziny wyznała niemal z zażenowaniem: „Robiłam to, co do mnie należało. Nikt inny nie chciał albo nie mógł pomagać tym dzieciom i to mobilizowało mnie do szybkiego działania [...]. Nie czuję się bohaterką, naprawdę nie!”. Wymowną odpowiedzią były długo niemilknące, gorące oklaski. ■

Maria Sztuka

# Nauka nowym przemysłem Śląska

W Katowicach znajduje się piętnaście szkół wyższych, z których większość to uczelnie państwowe. Liczne ośrodki kultury wraz z szerokimi perspektywami edukacyjnymi czynią z Katowic centrum oświaty. Wykorzystując swój potencjał, miasto Katowice stara się o tytuł Europejskiej Stolicy Nauki 2024 (ang. *European City of Science*). Tytuł przyznawany jest miastom o szczególnej roli w rozwoju nauki. Czy Katowice zasługują na takie wyróżnienie?

– Miasto Katowice od wielu lat buduje swoją markę, która coraz bardziej przeradza się z lokalnej w międzynarodową – mówił prezydent Katowic dr Marcin Krupa podczas konferencji prasowej, która odbyła się 27 maja 2021 roku przed budynkiem Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej w Katowicach. – W 2016 roku staraliśmy się o miano Europejskiej Stolicy Kultury. Choć ostatecznie nie zdobyliśmy tego tytułu, zatrzymaliśmy ówczesny potencjał na kolejny krok, który właśnie teraz realizujemy. Przygotowania do zdobycia tytułu Europejskiej Stolicy Kultury nie były straconym czasem. Dzięki temu kultura polska oraz kultura regionalna wybrzmiały na szeroką skalę. Nasze starania zaowocowały dzisiejszą Strefą Kultury, do której zaliczają się gmach Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiej Radia (NOSPR), nowa siedziba Muzeum Śląskiego, a także Międzynarodowe Centrum Kongresowe. Obrady Szczytu Klimatyczne-

Prezydent Katowic dr Marcin Krupa i rektor UŚ prof. dr hab. Ryszard Koziółek  
| fot. Olimpia Orządąta



go, które prowadzono w 2018 roku, również wliczają się w wydarzenia nie bez znaczenia, bo zaznaczyły Katowice na mapie świata.

Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Ryszard Koziółek nawiązał wówczas do wielkiej potrzeby udziału uczelni w staraniach wyróżniających Katowice na polu światowo-europejskim.

– Region, który tworzymy i którego jesteśmy częścią, potrzebuje silnego wsparcia naukowców oraz instytucji akademickich, aby dokonać właściwej transformacji cywilizacyjnej polegającej na przejściu od Śląska – regionu ciężkiego przemysłu do regionu o inteligentnym przemyśle, w którym społeczność otrzyma szansę na nowe formy zatrudnienia i rozwoju. Jestem przekonany, że nauka powinna być nowym przemysłem Śląska, który otrzyma coś w rodzaju nowego genu przedsiębiorczości, oswojenia z kulturą techniczną, ze złożoną maszynową i skomplikowaną organizacją pracy.

Rektor Koziółek dodał, że nie da się przeprowadzić transformacji śląskiej metropolii bez wpływu edukacji.

– Chcemy zatrzymać najzdolniejszych ludzi na Śląsku, by czynili go coraz bardziej wyjątkowym. Jeśli stworzymy ośrodek dający im możliwość spokojnego i solidnego studiowania, przeprowadzania skomplikowanych badań, kiedy wzmocnimy infrastrukturę, tak jak wzmocniliśmy strefę nauki w całej aglomeracji, gdy uczelnie wyższe otrzymają silny zastrzyk ideowy, finansowy, a przede wszystkim transfer wszystkich uczonych Europy, wówczas możemy liczyć na znakomity rozwój regionu.

– Naszym celem jest pokazanie, że w Katowicach można studiować równie dobrze jak w innych renomowanych ośrodkach na świecie – podkreślił prezydent Marcin Krupa. – Uważam, że z takimi możliwościami, które już mamy, i planami, które zamierzamy rozwijać, możemy stać się dobrym miejscem na naukowej mapie nie tylko Europy, ale i całego świata.

W przyszłym roku tytuł Europejskiej Stolicy Nauki przypadnie wspólnie Lejdzie i Hadze, rok temu otrzymał go Triest, a wcześniej m.in.: Tuluza, Manchester, Kopenhaga, Dublin, Barcelona, Monachium i Sztokholm. Zarówno prezydent Katowic, jak i rektor UŚ uważają, że przy współpracy Uniwersytetu Śląskiego oraz Politechniki Śląskiej, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, Akademii Ekonomicznej, Akademii Sztuk Pięknych i innych szkół wyższych możliwe jest przygotowanie dobrego wspólnego programu. ■

Katarzyna Stołpiec

# Naukowcy mają obowiązek przekazywać wiedzę o stanie świata

Pragniemy Państwa serdecznie zaprosić do odwiedzania naszej strony na łamach „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”. Comiesięcznym felietonom będzie towarzyszyć hasło *Co z tą Ziemią?*, gdyż sytuacja naszej planety budzi w nas ogromny niepokój. Nie jesteśmy w tym odosobnieni: rosnąca liczba naukowców, polityków, autorytetów moralnych i zwykłych ludzi podkreśla, że znajdujemy się w sytuacji kryzysu, a nawet katastrofy środowiskowej.

Już od niemal 30 lat obserwujemy stan przyrody, śledzimy los istot pozaludzkich oraz podejmujemy różnorodne działania, aby przyroda nie ulegała dalszej degradacji. W ramach prowadzonej przez nas edukacji ekologicznej przekonujemy, abyśmy wreszcie zaczęli podejmować właściwe działania dla dobra planety. Jesteśmy częścią ogromnego ruchu ludzi, którym na sercu leży dobrostan przyrody i człowieka. Ze smutkiem odnotowujemy jednak, że los roślin, zwierząt, innych form życia oraz ludzi jest dzisiaj znacznie bardziej zagrożony niż w przeszłości. Nasza planeta zachowuje się jak zainfekowany organizm – każdy składnik biosfery ulega destrukcji i dzieje się to coraz szybciej. Naukowcy jednoznacznie dowodzą, że kryzys środowiskowy i klimatyczny przyjął charakter globalny.

W styczniu 2021 roku w czasopiśmie „Frontiers in Conservation Science” ukazał się raport grupy 17 wybitnych ekologów z USA, Australii i Meksyku, w którym kreślą perspektywę ponurej przyszłości Ziemi i ludzkości. Autorzy zebrali wyniki około 150 szczegółowych badań na temat stanu planety. Zwracają uwagę, że kluczowe kwestie środowiskowe, takie jak utrata bioróżnorodności, zmiany klimatyczne, a także przeludnienie i nadmierna konsumpcja, w połączeniu z ignorancją i bezczynnością doprowadzają świat do klęski. Skala obecnych zagrożeń dla biosfery i wszystkich jej form życia – w tym ludzkości – jest w rzeczywistości tak wielka, że nie do ogarnięcia nawet przez ekspertów w swoich dziedzinach. Tym bardziej nie mogą jej pojąć zwykli „zjadacze chleba”. Powoduje to niestety nieuprawniony optymizm i przeświadczenie, że jakoś to będzie. Nigdzie, w żadnym kraju nie istnieje system społeczno-polityczny, który mógłby adekwatnie odpowiedzieć na powyższe zagrożenia. Tragiczna sytuacja nakłada na naukowców niezwykle odpowiedzialność za dotarcie z przesłaniem o stanie biosfery do rządów, biznesu i opinii publicznej. Chodzi o przekonanie nas wszystkich do koniecznych działań, które dałyby szansę na zrównoważoną przyszłość. Autorzy podkreślają,

że ich przesłanie do decydentów nie jest wezwaniem do poddania się, ale ma dostarczyć światowym przywódcom realistycznego zimnego prysznica, który jest dzisiaj niezbędny, jeżeli chcemy uniknąć mrocznej przyszłości.

W sposób niezwykle trafny skomentował powyższy artykuł rektor UŚ prof. Ryszard Koziółek. Podkreślił, że mając na względzie naszą bezsilność w radzeniu sobie z kryzysem planetarnym, wszyscy naukowcy „w każdej dyscyplinie zajmującej się przyszłością biosfery i dobrobytem człowieka” mają obowiązek i odpowiedzialność przekazywać społeczeństwu wiedzę o stanie świata. Musi bowiem nastąpić wstrząs poznawczy, choćby po to, aby zadziałał ludzki egoizm gatunkowy. Tą wypowiedzią otworzył w styczniu 2021 roku Wykład Mistrzów „Zróbmy dobry klimat. Natura i klimat”, wydarzenie zorganizowane przez Centrum Badań nad Edukacją Humanistyczną UŚ.

Każdego miesiąca zamierzamy poświęcić uwagę jednej z bolączek naszej planety, prezentować najnowsze doniesienia ze świata nauki, dzielić się refleksją nad przyczynami, objawami i skutkami niepokojących zjawisk. Nie zamierzamy jednak Państwa straszyć, ale przede wszystkim proponować rozwiązania, dawać nadzieję, mobilizować do koniecznej naprawy naszego wciąż pięknego świata. Uważamy, że potrzebne jest dopuszczenie do siebie niepokojących informacji, doświadczenie lęku o przyszłość z jednoczesnym wskazaniem, co możemy zrobić, by przeciwdziałać zagrożeniu. Przed nami największe wyzwanie w historii ludzkości. Ciągłe jest szansa, że mu podołamy.

Zapraszamy także na spotkania Klubu Myśli Ekologicznej, podczas których rozmawiamy o ekologii i tematach pokrewnych z osobami znanymi w świecie kultury i sztuki, polityki, mediów, nauki. Info: [www.klubmysliekologicznej.org](http://www.klubmysliekologicznej.org). ■

Ryszard Kulik, Piotr Skubała

Dr Ryszard Kulik i prof. dr hab. Piotr Skubała



# Anonimowi rycerze

O rycerstwie opolskim powstało wiele publikacji naukowych, burzliwe dzieje opolskich Piastów, zmiany terytorialne księstwa, znacząca działalność polityczna książąt od dawna wzbudzały zainteresowanie mediewistów (publikacje m.in. Marka Cerwińskiego i Ulricha Schmilewskiego). Dogłębne syntezы kończą się jednak na XIII wieku. W 2021 roku w Wydawnictwie Uniwersytetu Śląskiego ukazała się obszerna, pięknie wydana monografia zatytułowana *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*, jej autorem jest dr Maciej Woźny, adiunkt z Instytutu Historii Wydziału Humanistycznego UŚ.

Zainteresowanie średniowiecznymi opolskimi wojownikami jest kontynuacją studenckich fascynacji postacią księcia Bolka V, który stał się tematem pracy magisterskiej przyszłego autora monografii (*Książę opolski Bolko V (ok. 1394/1400–1460). Biografia polityczna*, 2008 r.).

## Biografia polityczna Bolka V

– Podczas zbierania materiałów natknąłem się na wiele nieścisłości w biografii księcia. Bolko V w latach 50. minionego stulecia urósł do pomnikowego orędownika polskości. Gloryfikowano jego walkę z niemieckimi bądź zniemczonymi Piastami, eksponowano wspieranie ruchu husyckiego, kojarzony był także z ruchem odrodzenia narodów słowiańskich – wspomina dr Maciej Woźny.

Postać ta inspirowała wielu historyków. Powstała nawet praca poświęcona zmieniającej się na przestrzeni wieków historiografii na temat Bolka V: jak ze zwykłego księcia urósł on do rangi arcyheretyka, kacerza, który poświęcił się walce z Kościołem. Zwykłe transakcje (świadczą o tym zachowane dokumenty), zakup dóbr kościelnych odczytywane były jako akty zwalczania kleru. Tymczasem prawda była prozaiczna. Jak wyjaśnia adiunkt: biskup potrzebował pieniędzy, a książę je miał, więc jeden sprzedawał ziemię, a drugi ją kupował.

– Postawiłem tezę – uzupełnia historyk – że po pierwszej „wizycie” husytów, którzy spalili Bolkowi V księstwo i jego stolicę, książę prawdopodobnie doszedł do wniosku, że bardziej opłaca mu się z nimi porozumieć.

Korzystając z różnych źródeł, mediewista musiał podać je szczegółowej weryfikacji. Nowe spojrzenie często polegało na odideologizowaniu niektórych opracowań historycznych. Literatura z połowy XX wieku przesiąknięta była narzuconą wówczas interpretacją faktów, co wniosło do obrazu XV wieku wiele błędów i nieścisłości. W silnie eksponowaną walkę z Kościołem postać księcia Bolka V wpisywała się znakomicie: nie tylko sprzyjał husytom, ale lekceważąc obowiązujące prawo kościel-



Dr Maciej Woźny | fot. Agnieszka Sikora

ne, drugi raz się ożenił, choć żyła jeszcze jego pierwsza żona Elżbieta Granowska. Miał zostać ekskomunikowany przez biskupa wrocławskiego, bogacił się, przejmując dobra kościelne – to znakomity wzór bohatera na miarę lat 50. ubiegłego wieku. Rzetelna kwerenda dokumentów nie potwierdza jednak ani wybitnych zasług księcia, ani też jego nadmiernej aktywności w wojnach po stronie husytów. W jego czasach wielu książąt i możnych wchodziło w konflikty z Kościołem, wielu z nich ekskomunikowano (m.in. ojca Bolka V za napad na wsie kościelne) i nie było w tym nic wyjątkowego.

Dokumenty potwierdzają aktywność Bolka V po stronie husyckiej, jednocześnie obrazują różnorodne postawy książąt. Jego ojciec, Bolko IV, wprawdzie nie wspierał husytów, ale synowi przesyłał proch strzelniczy, a stryj Bernard niemodliński zawzięcie z nimi walczył. Faktem jest, że szlak podbojów husyckich omijał ziemie książąt opolskich. Bolko V niewiele zyskał na wojnach husyckich, chociaż w literaturze pojawiają się wzmianki o zajęciu nawet połowy Górnego Śląska. Przekaz ten jest jednak nieprawdziwy, ponieważ książę w tym czasie przegrywał niemal wszystkie bitwy. Niepodważalną jego zasługą było natomiast uchronienie Śląska Opolskiego przed zniszczeniem. Kiedy sąsiedzi odbudowywali spalone dwory, zapożyczali się, aby opłacić wojskowe załogi, Bolko V pomnażał majątek.

## Rycerstwo opolskie

Świadkowie widniejący na dokumentach książęcych stanowią cenne źródło informacji dla historyka, w przypadku książąt opolskich materiał pozostający do dyspozycji badaczy jest jednak bardzo skąpy i wymaga żmudnych, niemal detektywistycznych poszukiwań. Potężny zasób materiału zgromadzony do opracowania biografii Bolka V nie mógł i nie powinien spocząć na dnie szuflady. Tak zrodził się pomysł dysertacji doktorskiej, której celem stało się przedstawienie – anonimowego dla niektórych badaczy – rycerstwa opolskiego: jego rozsiadlenia, genealogii, a także działalności politycznej od 1301 roku do śmierci księcia Bolka V, czyli do połowy XV wieku.

Dokumenty średniowiecznego księstwa opolskiego znacznie różnią się od tych, którymi dysponują history-



cy zajmujący się wiekami nowożytnymi. Mediewiści nie mogą korzystać z pamiętników, listów, szczegółowych zapisów parafialnych, ksiąg metrykalnych, ksiąg sądowych, te bowiem pojawiły się na Górnym Śląsku dopiero w XVI wieku, w przeciwieństwie do Małopolski, gdzie istniały już w XV wieku. To istotna różnica pomiędzy ziemią krakowską a Górnym Śląskiem w badaniach nad lokalną szlachtą.

W identyfikacji świadków widniejących na dokumentach pojawiło się szereg nieścisłości. Coraz obszerniejsza stawała się także lista rycerzy uczestniczących w wyprawach księcia. Historyk wyznaczył więc ścisłe ramy. Za opolskich uznał rycerzy, którzy posiadali majątki bądź sprawowali urzędy w księstwie opolskim, dołączył do nich także świadków, których podpisy widniały na dokumentach sporządzanych przez książąt opolskich, z wyłączeniem jednak tych, którzy pochodzili z miejscowości leżących poza badanym terenem, a których nazwiska pojawiły się jednorazowo, uznając, że byli oni związani z osobą, dla której książę wystawiał dokument, i nie byli przedstawicielami lokalnej społeczności. Po obronie doktoratu w 2017 roku, zachęcony przez mediewistów, przygotował publikację opartą na dysertacji. Modyfikacji uległ rozdział *Genealogia i rozsiadlenie* poświęcony składowi i miejscu pobytu rycerstwa opolskiego. Monografia zawiera 327 biogramów (w układzie alfabetycznym), wiele z nich uzupełnia drzewo genealogiczne, jeśli pozwoliły na to materiały źródłowe i można było zrekonstruować więzi rodzinne.

– Jednym z problemów w identyfikacji postaci jest powtarzalność imion, co wynikało z powszechnego zwyczaju nadawania ich w kręgu rodziny. Wskazówkami są: data i miejsce, historyk musi doskonale orientować się kto, gdzie i kiedy przebywał lub według wszelkiego praw-

Pieczczę Hinczy Landsberga (22 II 1439),  
źródło: APO. Am Namysława 314 | fot. Maciej Woźny



dopodobieństwa mógł przebywać. W przypadku wielu osób są to prawdziwe łamigłówki, których rozwiązanie utrudniają luki źródłowe. Pomocne są pieczęcie zawierające herby rodowe i imię właściciela. Zdarza się, że dla rozróżnienia osób noszących te same imiona stosowano zdrobnienia: Mikosz, Jasiek, Dobko, wyróżnikiem mogła być także miejscowość, w której dana osoba miała główną siedzibę: Henryk z Domanic, Henryk z Rakowa. Niekiedy do imienia dodawano przymiotniki *młodszy* lub *starszy*: Stefan Strzała Starszy, Stefan Strzała Młodszy. Listy świadków także są bardzo przydatne, ponieważ obowiązywała w nich hierarchia wedle pozycji, jaką dana osoba zajmowała, bądź wieku – tłumaczy adiunkt.

Głównym miejscem kwerend dr. M. Woźnego było Państwowe Archiwum we Wrocławiu, w którym znajdują się także źródła rękopiśmienne. Badacz korzystał również z zasobów Państwowego Archiwum w Opolu i Katowicach, gdzie przechowywany jest zbiór dokumentów pergaminowych. Pojedyncze akty rozsiadane są w archiwach zagranicznych: w Pradze, Brnie, Opawie, Ołomuńcu, Berlinie. Część z nich wydana jest w formie regestów, część w katalogach.

Korzystanie z regestów nie zawsze jest możliwe, wiele z nich ogranicza się do jednozdaniowego streszczenia i pomija istotne dla badaczy listy świadków, ponadto zdarzają się tam liczne błędy. Niezbędne więc jest dotarcie do oryginałów, o ile są dostępne, wiele z nich uległo bowiem zniszczeniu podczas II wojny światowej. Dr M. Woźny uważa, że mimo nieścisłości nie należy umniejszać znaczenia regestów, szczególnie tych, które powstały przed II wojną światową, ponieważ są czasami jedynym śladem po dokumentach, choć ich wierności z oryginałem już nie sposób zweryfikować.

Cennym źródłem informacji są także listy wypowiednie z czasów wojny głodowej w 1414 roku, czyli walk Jagiełły o odzyskanie wszystkich historycznych ziem polskich, którymi zawładnął zakon krzyżacki. Książęta śląscy wspierali polskiego króla. Zgodnie z obyczajem średniowiecznym, przystępując do konfliktu, rycerze wypowiadali wrogowi wojnę na piśmie. Listy wypowiednie przetrwały i są przechowywane w berlińskim archiwum, na liście widnieją nazwiska ponad 200 rycerzy, wielu z nich nie pojawia się w żadnych innych dokumentach. Ślady rycerzy opolskich można odnaleźć także w kronikach, Długosz, opisując np. najazd księcia, wspomina rycerzy, którzy stali u jego boku. Zachowały się także notatki ze skargami mieszczan na napaść rycerzy, zawierające listę poniesionych szkód czy notatki z działań podczas wojen husyckich, opisujące wyzyny i nazwiska poległych rycerzy.

Dr Maciej Woźny pasjonuje się historią, a żmudne poszukiwania, determinacja w dotarciu do prawdy i znajomość literatury przedmiotu uzbroidły go w cierpliwość i odpowiedzialność za słowo pisane. Dostrzegając nieścisłości, a nawet błędy w innych pracach, sam dogłębnie sprawdza źródła, poszukuje nowych. W jego najbliższych planach rysują się dzieje księstwa bytomskiego po rozdziale między książętami cieszyńskimi i oleśnickimi. ■

Maria Sztuka

# Wisła błękitna, szara Wisła...

...pisał o najdłuższej polskiej rzece w jednym ze swych wierszy dla dzieci Czesław Janczarski. Wisła, której dwa źródła znajdują się na zachodnim brzegu Baraniej Góry, uchodzi do Morza Bałtyckiego. Płynie m.in. przez Kraków, Sandomierz, Warszawę, Toruń. Nazywana jest ostatnią dziką rzeką Europy ze względu na przeważnie nieuregulowane koryto. Czy pod względem jakości wody również znajduje się w czołówce europejskich rzek? Postanowili to sprawdzić naukowcy ze Śląskiego Centrum Wody UŚ (ŚCW) we współpracy z Fundacją Why Not.

## Cel wyprawy

13 dni, prawie 1000 km, kajak i łódź badawcza, ponad 100 pobranych próbek do analizy – tak w skrócie można podsumować wyprawę naukowo-badawczą „Czysta Wisła? Why Not?”, w której uczestniczyli eksperci ze Śląskiego Centrum Wody UŚ oraz pracownicy Fundacji Why Not – pomysłodawcy akcji. W inauguracji uczestniczyli m.in. rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Ryszard Koziołek i Marian Rojek, przewodniczący Rady Fundatorów Fundacji Why Not, którzy wspólnie pokonali pierwszy odcinek wyprawy kajakiem.

Naukowcy postanowili przeanalizować zmienność parametrów jakościowych wody w Wiśle na niemalże 1000 km jej przebiegu, natomiast społecznicy promowali aktywność fizyczną i zdrowy styl życia. Jeden cel był ściśle powiązany z drugim, ponieważ w Wiśle tkwi ogromny potencjał rekreacyjny. Jeśli odpowiednio zadba się o jakość wody oraz infrastrukturę, już wkrótce rzeka może stać się stać bardziej dostępna dla turystów. A jest co podziwiać, o czym przekonali się uczestnicy wyjątkowej wyprawy.

Naukowcy pokonali drogą wodną odcinek od Zbiornika Goczałkowickiego aż po Zatokę Gdańską, aby analizować wodę w miejscu oraz pobrać próbki do badań laborato-

ryjnych. Część osób płynęła kajakiem, w podróż ruszyła również nasza łódź badawcza UŚka II. Uczestnicy wyprawy mieli rzadką okazję zobaczyć Polskę z perspektywy Wisły. Mijali Wawel i Stadion Narodowy, widzieli dzikie krajobrazy zlokalizowane głównie na północy naszego kraju, zatrzymali się na chwilę w Czerwińsku, gdzie wojska polskie wraz z królem Władysławem Jagiełłą przeprawiły się na drugi brzeg rzeki w lipcu 1410 roku, stosując tak zwany most łyżwowy.

– Dla mnie to zupełnie nowe doświadczenie. Najpierw towarzyszyły nam zurbanizowane regiony południowej części Polski, potem krajobraz zmieniał się niespodziewanie i mieliśmy wokół siebie już tylko szeroką, rozlaną, piękną, dziką rzekę – wspomina dr hab. Andrzej Woźnica, prof. UŚ, dyrektor ŚCW UŚ, lider zespołu naukowców biorących udział w projekcie.

Wraz z dr. Dariuszem Halabowskim z Uniwersytetu Śląskiego uczestniczył w wyprawie od źródła do ujścia rzeki, sterując uniwersytecką łodzią badawczą. W trójkę z dr hab. Agnieszką Babczyńską, prof. UŚ spłynęli z Goczałkowic do Oświęcimia. Tu prof. A. Babczyńską zastąpił zespół hydrobiologów reprezentowany przez dr Annę Ciepłok i mgr Adriannę Koczorowską, które dołynęły do Czerwińska. Podróż badawczą aż do Gdańska kontynuowały z tego miejsca hydrobiolożki dr hab. Aneta Spyra, prof. UŚ oraz dr hab. Mariola Krodkiewska, prof. UŚ. W wyprawie udział wzięli również: na trasie od Krakowa do Solca fotograf i sternik Marek Grucka i chemicy: doktorantka Katarzyna Bednarczyk wraz z dr. Marcinem Liberą. W Połańcu dołączył Wojciech Szłęk reprezentujący Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów SA, który dbał przede wszystkim o sprawność łodzi. Zespół wspierał dr Bartosz Łozowski, zajmujący się transportem sprzętu i pomagający członkom ekipy w docieraniu do poszczególnych miejsc.

Drogą lądową trasę przemierzali hydrologi, dr hab. Damian Absalon, prof. UŚ i dr hab. Magdalena Matysik, którzy dołączali do załogi łodzi w określonych lokalizacjach rzeki i analizowali przepływy wody na kolejnych przekrojach koryta Wisły. Naukowcy analizowani bezpośrednio w trakcie spływu 12 parametrów wody, takich jak: barwniki świadczące o obecności glonów i sinic, przewodność, zawartość tlenu w wodzie, substancje organiczne rozpuszczone w wodzie. Pobrali również próbki do analiz laboratoryjnych, na podstawie których przeprowadzona została analiza laboratoryjna wód, analiza organizmów fitobentosowych i planktonowych.

Prof. Andrzej Woźnica dodaje, że jednym z ciekawszych badanych param-

Wypatrywanie znaków nawigacyjnych na Wiśle | fot. Dariusz Halabowski





trów jest ilość związków organicznych rozpuszczonych w wodzie.

– Ze wstępnych analiz udało nam się wskazać co najmniej dwa miejsca w północnej części Polski, w których można mówić o pewnych anomaliach. W przygotowywanym raporcie spróbujemy zinterpretować uzyskane wyniki i wskazać źródło owych anomalii – komentuje naukowiec.

Ciekawych informacji dostarczyła także analiza wspomnianej już wcześniej przewodności. Wyniki badań naniesione na mapę przebiegu Wisły wyraźnie pokazują wpływ przemysłu górniczego na zasolenie jej wód, przy czym to charakterystyczne oddziaływanie przemysłowego charakteru Śląska i Zagłębia śląskie, począwszy od miejsca, w którym do Wisły wpływa Dunajec, a zatem od okolic Opatowca.

– Próbkę do kompleksowych analiz pobraliśmy w 20 wyznaczonych punktach na całej długości rzeki. Prześlaliśmy je do analizy w akredytowanym laboratorium jakości wody. Warto podkreślić, że płynąc wraz z nurtem Wisły, badamy niejako tę samą wodę zasilaną kolejnymi dopływami, aby pokazać, jak zmienia się jej stan w zależności od miejsca. To pobieranie synchroniczne – wyjaśnia biolog z Uniwersytetu Śląskiego.

## Jak to wszystko zorganizować?

Realizacja niezwyklego pomysłu to ogromne wyzwania logistyczne. Choć każdy ze sterników ma stosowne uprawnienia, biorąc udział w badaniach, uczyli się nawigacji niejako od nowa. Różny poziom wody i zmieniające się czasem z godziny na godzinę ukształtowanie dna, silny nurt, kilka zdradliwych punktów, a przede wszystkim nieprawdopodobnie długa trasa pokonywana ze średnią prędkością 18 km/h – to codzienność osób zaangażowanych w realizację projektu. – Zdarzyło się, że znaki nawigacyjne działały jak syreny na Odyseusza i prowadziły nas ku katastrofie, na mieliznę. Pierwsza awaria była dużym wyzwaniem, z kolejnymi radziliśmy już sobie dużo lepiej – przyznaje prof. Andrzej Woźnica.

– Szczególnie trudny pod względem orientacji okazał się odcinek pod Annolesiem, z tak szerokim nurtem wody, że mogliśmy się... zgubić. Nieprawdopodobne? A jednak. Zdarzyło się też, że przez kilkadziesiąt kilometrów byliśmy tylko my, dwa brzegi i ona – piękna rzeka. Żadnych mostów, promów, statków... – dodaje badacz.

Pewne wyzwania były też związane ze sposobem pobierania próbek. Nie w każdym miejscu okazało się to możliwe, dlatego naukowcy musieli się wykazać pomysłowością, aby materiał do badań był odpowiedniej jakości. Takim problemem był na przykład wyjątkowo wartki nurt, w którym należało sprzęt obciążony dodatkowym balastem o wadze 17 kg, aby można było we wskazanym miejscu pobrać próbki wody i osadów dennych.

– Zyskaliśmy dzięki temu bardzo ciekawe doświadczenia związane nie tylko z planowaniem podobnych wypraw, lecz także z pobieraniem próbek do analizy



Wisła za Sandomierzem | fot. Marek Grucka

w zależności od panujących w danym momencie warunków – podkreśla naukowiec.

Ciekawym pomysłem było również udostępnienie interaktywnej mapy na stronie fundacji. Dzięki temu narzędziu osoby zainteresowane wyprawą mogły sprawdzić, gdzie w danym czasie znajdowała się ekipa badaczy.

Obecnie prowadzona jest analiza zebranego materiału. W to zadanie zaangażowało się aż pięć zespołów, w których pracują zarówno biologowie, hydrobiologowie, hydrologowie, jak i chemicy. Już teraz wynikami badań zainteresowane są osoby pracujące w przedsiębiorstwach wodociągowych. Z pewnością analizy mogą być ciekawym materiałem dla gmin, przez które przepływa Wisła, chociażby ze względu na jej walory turystyczno-rekreacyjne. Być może raport pozwoli również wskazać pewne rozwiązania, dzięki którym wody Wisły staną się czystsze i przez to dla nas bezpieczniejsze. Badania dostarczą ponadto argumentów za i przeciw praktykom regulowania koryt rzecznych w naszym kraju. Na efekty pracy naukowców trzeba jednak jeszcze poczekać.

## Kierunek: Odra!

Naukowcy chcą umiędzynarodowić swoje badania, aby docelowo stworzyć sieć analizy jakości wód różnych europejskich rzek. Wyprawa zakończona sukcesem pozwala myśleć o kontynuowaniu projektu. Już teraz planują podjąć działania na Odrze we współpracy z grupą z Czech i Niemiec.

– Odra jest rzeką w dużej mierze uregulowaną, niemniej nadal pozostaje bardzo ciekawym obiektem naukowym. Docelowo moglibyśmy porównać nasze wyniki dotyczące tych dwóch najważniejszych polskich rzek i wyciągnąć dodatkowe wnioski – mówi prof. Andrzej Woźnica. – Z przyjemnością zaangażuję się w kontynuację badań także ze względu na bardzo dobrą współpracę z Fundacją Why Not, co chciałbym podkreślić. Poznaliśmy świetnych ludzi. Myślę, że kluczem do sukcesu była właśnie ekipa, dzięki której cała wyprawa odbyła się w przyjaznej atmosferze. ■

Małgorzata Kłuskowicz

# Droga łączy różne światy

*Podróżowanie było moim wyborem. W sumie łatwym, bo podróż była od początku w moim życiu dzięki dziadkowi i tacie. Muzeum w Puszczykowie stanowiło dziecięcy plac zabaw. Historie z podróży dziadka kształtowały mnie – mówi Arkady Paweł Fiedler, podróżnik, który małym fiatem przemierzył Afrykę i Azję, wnuk słynnego podróżnika, przyrodnika i pisarza Arkadego Adama Fiedlera, gość 5. Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE.*



Egipska Pustynia Zachodnia (Egipt), projekt filmowo-podróżniczy „PoDrodze”, Afryka 2014 | fot. Albert Wójtowicz

- ▶ **Rozmowę muszę zacząć od podstawowego pytania: gdzie Pan teraz jest?**
  - ▶ Jestem w domu w Puszczykowie. Dopiero co wróciłem z dwutygodniowego wyjazdu europejskimi trasami. Poszukiwałem najstojniejszych i najpiękniejszych dróg. Pomysł zrodził się już jakiś czas temu. Głównie patrzę gdzieś daleko w świat, a Afryka pociąga mnie najbardziej. Pandemia jednak mocno pokrzyżowała moje plany podróżnicze, dlatego spojrzałem bliżej. Bardzo mnie pociąga już sama droga – jako miejsce, które łączy różne światy, dlatego postanowiłem znaleźć piękne i słynne drogi w Europie, którymi do tej pory nie miałem okazji jechać. Udałem się do Czarnogóry, w Rumunii pokonałem kilka ciekawych tras, również we Włoszech, w Szwajcarii i Francji. Spodobało mi się to na tyle, że już planuję kolejny wyjazd w inne zakątki Europy. Muszę zaznaczyć, że przejechałem te drogi, nie dymiąc „z rury”, gdyż miałem do dyspozycji samochód w pełni elektryczny.
- ▶ **Wspomniał Pan o zmianach w planach spowodowanych pandemią. Jak podróżnik dał sobie radę z zamknięciem na taki czas?**
  - ▶ Pandemia mocno nas zaskoczyła. Miałem to szczęście, że chwilę przed nią, bo w połowie stycznia 2020 roku, wróciłem z zimowej wyprawy do Arktyki. Tam miałem okazję podróżować w stylu, który lubię, czyli samochodem. Doświadczałem nowego typu drogi i wyzwania. Moje dalsze plany zostały jednak zrewidowane. Chciałem dokończyć mój projekt filmowo-podróżniczy „PoDrodze”, którego bohaterem jest mały fiat. Udała się Afryka i Azja. W 2020 roku miały być obydwie Ameryki. Wszystko mieliśmy zapięte na ostatni guzik. Niestety trzeba było przesunąć realizację na ten rok, ale znowu zabrakło szczęścia. Gdyby jednak nie pandemia, nie zrealizowałbym tej europejskiej wyprawy.
- ▶ **Czy pamięta Pan swoją pierwszą samodzielną podróż?**
  - ▶ Zdarzały mi się wypadki po Polsce ze znajomymi w czasie liceum, ale taka pierwsza długa i daleka podróż odbyła się w 1995 lub 1996 roku. Kupiłem bilet na pociąg, który uprawniał do przejechania całej Europy drugą klasą. Trwało to 1,5 miesiąca. Spałem na polach namiotowych. Dotarłem aż do Walencji, Grenady w Hiszpanii i tam bilet stracił ważność. Dlatego wracałem do domu już autostopem. Było to ważne doświadczenie. W latach 90. nie czytało się poradników na blogach i w mediach społecznościowych. W ogóle nie miałem dostępu do internetu i porad np. o tym, co wziąć ze sobą, a co będzie zbędne. Doświadczyłem wszystkiego na własnej skórze, do dziś pamiętam, jak ciężki był mój plecak. Wtedy zastanawiałem się, dlaczego nie wziąłem samochodu. Spotkałem pewnego Niemca na południu Francji. Przyjechał totalnym gruchotem, ale miał w nim wszystko. Jego i moje doświadczenia były inspiracją do tego, by kolejny wyjazd odbyć samochodem.
- ▶ **Czyli pierwsza podróż miała charakter analogowy?**
  - ▶ Dokładnie. Nie można było otworzyć przeglądarki i np. sprawdzić drogi do hostelu. Ludzie służyli pomocą. Dzisiaj w podróżowaniu chyba najbardziej przeszkadzają social media. Jeżeli podróżnik chce istnieć i pracować w swoim zawodzie, musi być obecny w internecie. Dzielnie się swoimi doświadczeniami jest ważne, momentami jednak męczące. Trzeba znaleźć miejsce, internet, poświęcić kilka godzin na zrobienie wpisu, wybranie zdjęć... Trzeba oderwać się od podróży. Zamiast chłonać to miejsce, w którym się jest, wciąż z tyłu głowy ma się myśl o kolejnym poście, relacji na żywo. Oczywiście wcześniej pisało się relacje na gorąco czy prowadziło dziennik podróży, ale to nie było robione tak na szybko. To jest największa różnica. A samochód? Już sto lat temu tak się podróżowało. Byłem ostatnio w ciekawym

muzeum motoryzacji w Turynie. Tam jest wystawione stare, wielkie auto z 1907 roku, które przemierzyło trasę z Pekinu do Paryża. Nawet Polacy jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym wybierali się w świat na samochodowe ekspedycje. Samochody oczywiście się zmieniają. Warto pamiętać, że sto lat temu były już w użyciu samochody elektryczne, które zostały odstawione na bok na rzecz pojazdów spalinowych. Teraz powracają. To ciekawe, bo obecnie ponownie odkrywa się nową stronę podróżowania samochodem.

▶ **Zanim jednak postanowił Pan realizować się w zawodzie podróżnika, spędził Pan 11 lat w Londynie. Tam oddawał się Pan filmowym podróżom. Zastanawia mnie ten czas i praca, bo wydaje się, że mając w rodzinie tak bogate tradycje podróżnicze, nie będzie szansy na ucieczkę przed nimi.**

▶ Zawsze chodziłem własnymi ścieżkami. Wyjazd do Londynu miał mi dać nowe doświadczenia i szansę na podszkolenie językowe. Z roku na rok przekładałem powrót i tak minęło 11 lat. Tam poznałem swoją żonę. Moja córka też urodziła się w Londynie. To miasto dało mi rzeczywiście dużo nowych doświadczeń. Pracowałem w kinach – filmy zawsze mnie interesowały – stąd praca była przyjemna. Zacząłem od wyświetlania filmów, a skończyłem na zarządzaniu kinami. Oczywiście czas urlopu spędzałem w podróży. Istotny był wyjazd do Polski w 2009 roku. Wtedy ruszyłem na pierwszą wyprawę maluchem wzdłuż granic Polski. To ona stała się zaczynem myśli na temat podróży w kontekście pracy.

▶ **Co było motywacją, by wrócić do Polski?**

▶ Do Polski zawsze było mi tęskno. Często wracałem do domu na wakacje. Pewnego dnia doszedłem do wniosku, że może te dwa tygodnie urlopu warto spędzić w inny sposób. Stąd pomysł na odwiedzenie miejsc, które wcześniej odkrywałem z rodzicami czy dziadkami, ale i tych, które wciąż były mi obce. Myślałem nad trasą i wpadłem na pomysł, by odbyć ją wzdłuż granic Polski, bo będzie to ciekawa i przede wszystkim różnorodna trasa. To po tej wyprawie doszedłem do wniosku, że może warto zajmować się podróżowaniem. Dodatkowo odkryłem na

nowo Polskę, jak i małego fiata. To samochód mojego dzieciństwa. Do podróży w 2009 roku intensywnie się przygotowywałem. To było ciekawe doświadczenie, gdy wsiadłem do tego małego samochodu i czas po prostu zwolnił. Przez otwarte szyby malucha świat zaczął do mnie docierać: odczuwałem temperaturę, przestrzeń, hałasy na bocznych trasach. Maluch był pretekstem do wielu ciekawych rozmów, które odbywałem na stacjach benzynowych i postojach. Wywoływał zaciekawienie. Doszedłem do wniosku, że warto kontynuować tę przygodę.

▶ **Samochody są dla Pana niezwykle ważne. Widać to w kolejnych relacjach z podróży, w których wybór środka transportu nie jest przypadkowy.**

▶ Postanowiłem sprawdzić malucha też w innych trasach. Afryka od zawsze była moim marzeniem i stąd podjęcie wyzwania przejechania jej małym fiatem. Ważnym doświadczeniem było późniejsze przemierzenie jej samochodem elektrycznym. Po drodze nie miałem żadnej stacji do ładowania samochodu, dlatego prądu musiałem szukać wśród Afrykanów. Oni pomagali mi go zdobyć.

▶ **Jak wspomina Pan Afrykę?**

▶ W Afryce chciałem realizować serial z drogi, stąd wiele czasu spędziłem na spotkaniach w stacjach telewizyjnych, które chciałem przekonać do współpracy. Ostatecznie nic z tego nie wyszło. Na samym początku doznałem porażki, nie chciałem się jednak poddać i sam zebrałem ekipę. Nie mieliśmy praktycznie żadnego doświadczenia. Docieraliśmy się podobnie jak z samo-

Mongolia, projekt filmowo-podróżniczy „PoDrodze”, Azja 2016 | fot. Albert Wójtowicz





Namibia, projekt filmowo-podróżniczy „PoDrodze”, Afryka 2014 | fot. Albert Wójtowicz

chodem. Urokliwy fiat dawał w kość, gdy trzeba było nim jechać ponad 11 godzin. Samochód na szczęście ułatwiał mi kontakt z miejscowymi. Wyzwanie było spore przede wszystkim pod kątem logistyki, trudnych dróg do pokonania samochodem zupełnie do tego nie przystosowanym, przekraczania granic wraz z całą ekipą. Było wiele trudnych momentów, na przykład w Egipcie. Tam dwa tygodnie walczyłem z biurokracją. Wynagrodzeniem tego czasu był widok pustyni i spędzone na niej noce pod gołym niebem. Najciekawsza droga biegła przez Tanzanię wzdłuż jeziora Tanganika aż do Zambii. Nie wiedziałem, czego się po niej spodziewać. Tysiąc kilometrów szutru i pustkowia, gdzieś wioskami czy małymi miasteczkami. Podróż do Afryki była, śmiało mogę powiedzieć, epicka.

#### ► Azję również przemierzał Pan maluchem...

► Podróż samochodem ma tę specyfikę, że świat wokół cały czas się zmienia, z kilometra na kilometr mamy nowe obrazy i doświadczenia. Najlepsze doświadczenie z Azji jest także związane z drogą. Szczególnie wspominam przejazd przez Kirgistan, Tadżykistan i słynną trasę pamiorską. Wyzwanie spore dla mnie i samochodu. Niezłym doświadczeniem było przejechanie stepu w Kazachstanie. Droga niezwykle monotonna, co czasami doskwierało, a z perspektywy czasu doceniam to gubienie się w prawie nieskończonym oceanie zieleni. Mongolia to przede wszystkim szutrowe drogi, spotykani na trasie ludzie mieszkający w jurtach i wielkie pustkowia.

► Podróżowanie zazwyczaj kojarzy się z urlopem, odpoczynkiem. W Pana przypadku to praca.

► Tak, i muszę zaznaczyć, że praca podróżnika jest niezwykle żmudna. Jeżeli chce się być zawodowym podróżnikiem, trzeba być przygotowanym na pracę przez 24 godziny na dobę. Robię to od kilkunastu lat i wciąż się uczę.

► Jak Pana słynny dziadek oceniłby Pana podróżowanie?

► Myślę, że dziadek cieszyłby się, że podróżuję, poznaję świat i ludzi, ale też że znalazłem swój sposób podróżowania. *Ciesz się tym* powiedziałaby.

► Bardzo dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiała Agnieszka Niewdana

Mongolia, projekt filmowo-podróżniczy „PoDrodze”, Azja 2016 | fot. Albert Wójtowicz





W grę wchodzi także hybrydalne spódnico-spodnie, zwane kulotami, dzięki francuszczyźnie, która pokaźnie wzbogaca od wieków polskie zasoby słownictwa dotyczącego mody.

Podjęcie decyzji jest tym ważniejsze, że wracamy do pracy w trybie stacjonarnym, a to oznacza, że pokazujemy się *in toto* i w ruchu, a nie, jak przez miesiące pracy online spędzane przy ekranie, w statycznym planie średnim

(pasowym), półzblizeniu, zblizeniu, funkcjonując jako gadające głowy. Ten frazeologizm w kontekście medialnym bywa używany żartobliwie, czasem negatywnie, ale też skorzystał z niego Krzysztof Kieślowski, kręcąc dokumentalny film *Gadające głowy* (1980, 14 min.), w którym ludzie w różnym wieku i różnych profesjach odpowiadają na podstawowe pytania egzystencjalne: kim są i czego pragną. Taki format nie musi być nudny dla odbiorcy, skoro sięgnął po niego kanał BBC First; jego nowy cykl *Gadające głowy* jest remake'iem monologów autorstwa uznanego dramaturga i scenarzysty Alana Bennetta (*Alan Bennett's Talking Heads*, 1988 i 1998), a obecnie w projekcie wzięli udział słynni brytyjscy aktorzy, m.in.: Jodie Comer, Martin Freeman, Kristin Scott Thomas.

Widoczność w planie „od pasa w górę” owocowała troską o profesjonalny wygląd wyznaczony kadrem, co przekładało się czasem na rozmaite wpadki ubraniowe, kiedy konieczność wstania od ekranu w czasie oficjalnego spotkania online ukazywała, że poza bluzką czy koszulą i żakietem lub marynarką, widocznymi na ekranie komputera, mamy na sobie spodnie od piżamy i ranne pantofle. Ale – bez obaw... Znalazło się rozwiązanie: to moda cyfrowa, ubrania wirtualne, które nie istnieją fizycznie, lecz tylko w postaci cyfrowej.

Tymczasem, dopóki moda cyfrowa nie jest jeszcze powszechnie dostępna, w świecie offline trzeba podjąć strategiczną decyzję: spódnica czy spodnie? W społeczeństwie równościowym stają przed nią nie tylko kobiety.

Dziś to pytanie mogą zadać sobie także panowie. Bo w latach 20. XXI wieku w męskiej szafie znajduje się miejsce dla spódnic. Z pokazów mody męskie spódnice wychodzą na ulice. Tym razem za sprawą projektanta Thoma Browne'a. Wcześniej porażką zakończyła się próba Jeana-Paula Gaultiera z 2002 roku, który również próbował przywrócić spódnice jako element garderoby męskiej.

Przez kilka wieków spodnie były atrybutem władzy i dominacji w przestrzeni publicznej i domowej. Język utrwalił ten stereotyp w wyrażeniu: *kto nosi spodnie w tej rodzinie/w tym związku?*, czyli *'kto wypełnia rolę stereotypowo przypisywaną mężczyznom?'*. Dziś podobno taka funkcja przypada posiadaczowi pilota.

A archaiczny już frazeologizm *uganiać się za spódniczkami* odnosił się do mężczyzny, którego uważano za kobieciarza, nałogowego uwodziciela. *Spódniczką* bowiem, na zasadzie *pars pro toto*, nazywano kobietę traktowaną przez mężczyzn jako obiekt seksualny.



Przez kilka wieków spodnie były przypisane mężczyznom, spódnice zaś (i suknie) należały do kategorii ubrań kobiecych. Wszelkie próby transgresji tej konwencji społeczno-kulturowej były piętnowane i karane, a co najmniej krytykowane lub uznawane za przejaw ekstrawagancji. Wymieńmy tu radykalny gest Marii Komornickiej (1876–1949), która

w 1907 roku spaliła suknię. Wtedy też poinformowała bliskich, żeby odtąd uważali ją za mężczyznę i nazywali: Piotr Włast. W filmowej biografii Lili Elbe (1882–1931), duńskiej, transpłciowej malarki, która przed operacją korekty płci znana była jako Einar Wegener, przełomowy jest moment, kiedy mężczyzna wkłada jedwabne pończochy i zmysłowo dotyka delikatnej kobiecej sukni, kiedy ma pozować w zastępstwie do portretu wybitnej aktorki. To wtedy budzą się w mężczyźnie wątpliwości co do jego tożsamości płciowej.

Moda damska zaadoptowała spodnie na przełomie XIX i XX wieku. Przemiany mody męskiej ujmuje aforystycznie i skrótowo tytuł książki Krzysztofa Łoszewskiego, projektanta mody i stylisty: *Od spódnicy do spodni. Historia mody męskiej*. Rzeczywistość dodaje pointę: ta podróż może być dwukierunkowa.

A zatem pytanie: spódnica czy spodnie? zyskuje odpowiedź: to, na co mam ochotę. ■

# PL30CERN

1 lipca 2021 minęło 30 lat od przystąpienia Polski – jako pełnoprawnego członka – do Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych CERN. Naukowcy z polskich instytucji, w tym również z Uniwersytetu Śląskiego współpracujący od wielu lat z CERN wykorzystali ten ważny jubileusz do podsumowania projektów naukowych, wskazania największych sukcesów i nadchodzących wyzwań.

Europejska Organizacja Badań Jądrowych CERN to międzynarodowa organizacja naukowa, której siedziba znajduje się na przedmieściach Genewy przy granicy z Francją. W ośrodku naukowo-badawczym prowadzone są badania w dziedzinie fizyki przy użyciu najnowocześniejszych detektorów i akceleratorów wysokich energii. Celem tych eksperymentów jest coraz lepsze zrozumienie własności materii w skalach subatomowych oraz badanie wpływu fizyki cząstek elementarnych na powstanie i ewolucję Wszechświata. Instytucji tej zawdzięczamy również powstanie strony WWW (w 1989 roku brytyjski fizyk i programista Tim Berners-Lee, pracując nad usprawnieniem wymiany informacji pomiędzy badaczami opracowującymi wyniki eksperymentów na LEP-ie, stworzył język HTML oraz protokół http) oraz opracowanie nowych technik obrazowania, które używane są w medycynie i metody neutralizacji odpadów nuklearnych. CERN to jednostka łącząca najwybitniejsze umysły z całego świata – współpracuje z nim liczne grono laureatów Nagrody Nobla. Ośrodek ściśle współdziała z przemysłem, dając mu innowacyjne rozwiązania, ale też kształci nowe pokolenia naukowców (w CERN-ie około 90% zatrudnionych osób to technicy oraz inżynierowie implementujący i testujący najnowsze osiągnięcia w zakresie, między innymi, informatyki, elektroniki, kriofizyki, fizyki ciała stałego i silnych pól magnetycznych). To tam znajduje się Wielki Zderzacz Hadronów (ang. *Large Hadron Collider*, LHC), czyli największy na świecie akcelerator cząstek, którego zasadnicze elementy znajdują się w tunelu o długości 27 kilometrów prawie 90 metrów pod ziemią. Został uruchomiony 10 września 2008 roku. W 2012 roku w LHC odkryto ostatnią cząstkę elementarną modelu standardowego – bozon Higgsa. Obecnie akcelerator jest przebudowany i w przyszłości ma powstać Wielki Zderzacz Hadronów Wysokiej Światłości, który według planów będzie pracował do 2038 roku.

W latach 1964–1991 Polska jako jedyny kraj bloku wschodniego miała w CERN oficjalny status państwa obserwatora, pełnoprawnym członkiem została 1 lipca 1991 roku. Z ośrodkiem związanych jest obecnie około 550 naukowców z Polski. Polscy fizycy są autorami lub współ-



Prof. dr hab. Janusz Gluza przy Wielkim Zderzaczu Hadronów w CERN (detektor CMS) | fot. archiwum J. Gluzy

autorami znaczącej liczby prac dotyczących badań prowadzonych w CERN. 20 września 2012 przewodniczącą Rady CERN została prof. Agnieszka Zalewska z Instytutu Fizyki Jądrowej PAN w Krakowie (w latach 1999–2006 była nauczycielem akademickim na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach). Funkcję tę pełniła do 2015 roku. Również naukowcy, doktoranci i studenci z naszej uczelni intensywnie uczestniczą w badaniach prowadzonych w CERN, m.in. w eksperymencie NA61 oraz pracach nad przyszłym kołowym akceleratorem FCC (*Future Circular Collider*).

Naukowcy pracujący w ramach konkretnych eksperymentów badania realizują częściowo w rodzimych instytucjach, częściowo w CERN. Wyjazdy do CERN trwają z reguły kilka tygodni, w trakcie takich wyjazdów eksperymetatorzy realizują tzw. szychty (dozorowanie zbierania danych), teoretycy współpracują w mniejszych grupach, na co dzień mając możliwość dyskusji zarówno z pracownikami CERN-u, jak i osobami wizytującymi ten ośrodek. Finansowanie wyjazdów odbywa się w ramach prowadzonych grantów, środków finansowych danej kolaboracji czy też umów bilateralnych pomiędzy US i CERN.

CERN to nie tylko LHC. Na jego terenie znajdują się także mniejsze eksperymenty. *Water Cerenkov Test Experiment* (WCTE) to nowy eksperyment z użyciem CERN-owskich wiązek cząstek naładowanych. Bierze w nim udział grupa fizyków z Uniwersytetu Śląskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Kisiela. Wyniki tego eksperymentu zostaną wykorzystane m.in. przez międzynarodową współpracę fizyków Hyper-Kamiokande, w której pracują także naukowcy z US. Hyper-Kamiokande będzie największym wodnym detektorem promieniowania Czerenkowa. Program naukowy eksperymentu WCTE obejmuje m.in. określenie wydajności nowej technologii fotopowielaczy (multi-PMT), opracowanie metod kalibracji detektorów Czerenkowa oraz pomiar słabo zbadanych procesów fizycznych, takich jak produkcja światła Czerenkowa pod dużymi kątami względem toru cząstki naładowanej czy rozpraszanie i absorpcja jonów.

Pomimo gwałtownego rozwoju technologii i nauki w fizyce pozostaje wiele fundamentalnych pytań o naturę Wszechświata, na które nie znamy odpowiedzi, na przykład: czym jest tzw. ciemna materia, czym spowodowana jest asymetria między materią a antymaterią? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań zajmujących umysły fizyków na całym świecie udzielić może planowany następcą

LHC, akcelerator FCC, zderzacz kołowy o obwodzie 100 km, który dzięki wykorzystaniu najnowszych dostępnych technologii pozwoli na uzyskanie nawet 100 razy bardziej precyzyjnych pomiarów od dostępnych obecnie. Wiodącymi tematami badań teoretycznych pracowników, doktorantów i studentów z IF UŚ w grupie badawczej prof. Janusz Gluzy jest fenomenologia rozszerzeń modelu standardowego cząstek elementarnych oraz precyzyjne obliczenia na potrzeby przyszłego akceleratora FCC.

We wszystkich projektach niezwykle cenny jest udział studentów i doktorantów uczestniczących w poszczególnych etapach eksperymentu – od symulacji komputerowych i budowy układu detekcyjnego, przez dozorowanie zbierania danych, a kończąc na analizie i przygotowywaniu publikacji. Projekty badawcze w CERN-ie są przeważnie wieloletnie, a włączenie się studentów i doktorantów jest możliwe i chętnie widziane na każdym etapie ich realizacji. Dzięki podjętym badaniom realizują prace dyplomowe oraz doktoraty, a projekty naukowe są podstawą grantów krajowych NCN (uzyskane w ramach konkursów Preludium, Opus, Beethoven, Grieg) oraz międzynarodowych związanych z pracami kolaboracji NA61 oraz FCC. Na Uniwersytecie Śląskim realizowane są projekty w ramach np. EU COST Action (ParticleFace) oraz EU Marie Skłodowska-Curie Actions (LHCPhenoNet). W ramach współpracy organizowane są również na naszej uczelni cykliczne międzynarodowe konferencje („Matter to the Deepest”) i spotkania robocze zespołów badawczych (ICARUS, NA61, FCC). Często są one połączone z popularnymi wykładami organizowanymi przez Instytut Fizyki UŚ oraz Polskie Towarzystwo Fizyczne. Gośćmi takich spotkań byli m.in. prof. Carlo Rubbia – rzecznik eksperymentu ICARUS, laureat Nagrody Nobla z fizyki w roku 1984, prof. Alain Blondel – jeden z liderów CERN-owskich eksperymentów LEP oraz FCC, prof. David Kosower – wybitny teoretyk amerykański pracujący w CEA-Saclay (Francja). W 2011 roku na Uniwersytecie Śląskim odbyło się zebranie robocze eksperymentu ICARUS, który wykorzystywał wiązkę neutronów produkowaną w CERN-ie.

Jakie wyzwania stoją przed naukowcami z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych UŚ? Przyszłość zapowiada się niezwykle pracowicie. W ramach planu przewidzianego dla eksperymentu NA61/SHINE na lata 2021–2024 działania skupią się na pomiarze produkcji otwartego powabu w zderzeniach Pb+Pb. Informacja płynąca z tych pomiarów pozwoli uzupełnić informacje związane z warunkami tworzenia się kolejnego stanu materii, jakim jest plazma kwarkowo-gluonowa. Funkcja koordynatora modernizacji detektora została powierzona właśnie Uniwersytetowi Śląskiemu. W ramach tego zadania fizycy z UŚ zajmują się modernizacją wszystkich elementów detekcyjnych oraz budową nowych detektorów.

Kontynuowana jest również analiza danych zebranych w ramach poprzedniego etapu eksperymentu. W eksperymencie NA61/SHINE dr hab. Seweryn Kowalski, prof. UŚ pełni rolę koordynatora technicznego, zarządza zasobami IT, pracuje nad unowocześnianiem detektora, a także jest zastępcą koordynatora ds. bezpieczeństwa. Przy wspomnianym eksperymencie ważną rolę odgrywa dr Szymon Puławski, prof. UŚ. Jest zastępcą koordynatora technicznego, pełni również funkcję koordynatora oprogramowania, wiązki i systemu jej monitorowania.

Z okazji 30-lecia przystąpienia Polski do Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych – CERN powstała strona internetowa ([www.us.edu.pl/wydzial/wnst/uscern](http://www.us.edu.pl/wydzial/wnst/uscern)), na której można zapoznać się z historią tej współpracy oraz z badaniami, w których uczestniczą naukowcy związani z Instytutem Fizyki im. A. Chełkowskiego Uniwersytetu Śląskiego. W zakładce „Moja historia” znajdują się również osobiste wspomnienia poszczególnych fizyków. ■

*Opracowała Agnieszka Niewdana*

Prof. Jan Kisiel i prof. Carlo Rubbia, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki (1984) w ośrodku naukowo-badawczym CERN pod Genewą | fot. archiwum J. Kisiele



## Leon

Przygotowaną z okazji stulecia odzyskania niepodległości antologię poetycką *Wolny wybór. Stulecie wierszy polskich 1918–2018* Piotr Śliwiński zakończył wierszem Leonarda Neugera z wydanego też w 2018 roku w wydawnictwie Austeria tomu poetyckiego *Wierutne bajki dla dorosłych dzieci*.

*Jest granica. A za tą granicą  
bezgranicznie się roi od granic  
jakby każda granica*

*miała inną granicę*

*za igraszkę, zabawkę lub za nic.*

*Dotrzeć do niej się nie da,  
i w tym cała bieda,  
bo gdy tylko poczujesz,  
że na nią następujesz  
stopami obiema  
to tam granicy nie ma.*

*Bezgraniczny. Bez miary. Zdany  
na zamiary.*

Dzisiaj, parę dni po śmierci Leona, a jeszcze przed jego pochówkiem, słowa z tego wiersza brzmią inaczej... Nadal mądre, mądrością przynależną poezji chyba tylko, zaczynają też „opowiadać” historię ostatnich lat, miesięcy, tygodni, dni, godzin Leona, stają się narracją o jego dochodzeniu do granicy. Ale której? Przecież *tam* „granicy nie ma”... Gdyby jednak jakaś była, zaraz pojawi się następna i następna... Przekroczenie, transgresja którejś kolejnej będą już niemożliwe. I poddajemy się...

Czy Leon „podał się” w obliczu śmierci? Przy tej ostatniej granicy losu? Nie wiem, nikt poza Nim tego nie wie... Pozostają domysły i spekulacje, nieuniknione w obliczu śmierci Innego. Taka jest istota pracy żałoby. On już tego nie powie, nawet jeśli opowiada – nie usłyszymy... Nam, którzy jesteśmy tu, pozostało puste miejsce, wypełniamy je wspomnieniami, anegdotami, narracjami, weryfikowanymi tylko przez pamięć. A ta zbiorowa często kwestionuje – nawet wyklucza – jednostkową.

Był moim nauczycielem akademickim, stał się Mistrzem, przewodnikiem przez studia i nie tylko... 1977 lub 1978 rok, październik, pierwsze ćwiczenia z wprowadzenia do nauki o literaturze na nowo powstałym kierunku kulturoznawstwo. Prowadzi dr Neuger – długa broda, spodnie ubłocone gliną powyżej kolan (później dowiedziałem się, że był mieszkańcem Gołonoga, dzielnicy Dąbrowy Górniczej będącej w permanentnej budowie, stąd ta glina). Dyskusja o jakimś tekście teoretycznym z kręgu rosyjskiego formalizmu, chyba się odzywałem (choć



Prof. Leonard Neuger (1947–2021) | fot. Agnieszka Sikora

Leon po latach twierdził, że znudzony milczałem). Po zajęciach nagabuje mnie na korytarzu i nakazuje tonem nieznoszącym sprzeciwu, abym się przeniósł na filologię polską. Do dzisiaj nie wiem, czemu następnego dnia dokonałem w dziekanacie tej zmiany... A przecież zaważyła na całym moim późniejszym, nie tylko zawodowym życiu. Później były zajęcia (nie pamiętam nawet, z jakich przedmiotów), mnóstwo, formalnych i nie, spotkań w Studenckim Kole Naukowym Teorii Literatury, jeszcze więcej rozmów w wydziałowym barze. Leon wtajemniczał nas w literaturę wówczas „zakazaną”: w Gombrowicza, Miłosza, Wittlina, ale też gawędził o swoich fascynacjach, po prostu zarażał pasją do literatury, a przez literaturę do poczucia wolności i niezależności – myślenia i bycia. Sprawił – tak teraz o tym myślę – że powróciłem z „emigracji wewnętrznej”, z postawy biernej kontestacji coraz bardziej parszywiejącej rzeczywistości PRL-u.

Nadszedł rok 1980, Leon współorganizował na Wydziale Filologicznym NSZZ „Solidarność”, ja znalazłem się w grupie organizującej NZS... Paradoksalnie to nas oddaliło, mniej teraz było rozmów o literaturze, muzyce, filozofii... Odczuwałem ten brak, po latach dowiedziałem się od Leona, że i dla niego nie był to łatwy czas... Jesienny strajk studencki w 1981, zostaję przewodniczącym komitetu strajkowego, „Solidarność” udziela wsparcia. Leon pomaga, jest prawie cały czas z nami, długimi strajkowymi nocami gramy w brydża... Generał ogłasza w dzień po zakończeniu strajku stan wojenny. Leona spotykam jeszcze raz na wydziale, potem dowiaduję się, że został internowany... Mnie ta „przyjemność” jakoś omija, chociaż w nocy ogłoszenia stanu wojennego przyjeżdżają do mojego domu rodzinnego w Gliwicach smętni panowie



i zawożą na komendę w Sosnowcu, gdzie spędzam kilkanaście godzin, gdzie grożą mi generałem (chyba, może pułkownikiem) Okrutnym... Dzisiaj sobie myślę, że gdyby ów generał/pułkownik miał inne nazwisko, może podpisałbym „lojalkę”?...

Więc kontakt z Leonem się urywa, uciekam do swojego świata, nasłuchuję, niewiele słyszę. Leon wybiera emigrację do Szwecji, gdy spotykamy się na parę dni przed wyjazdem w jego mieszkaniu w Gołonogu, opowiada o swojej historii z 1968 roku, o tym, że kolejny raz jest więźniem politycznym (poprzednio w 1968 roku), nie tłumaczy swojego wyboru, raczej przestrzega przed złem PRL-u...

Kontakt z Leonem jest na początku bardzo ograniczony, potem intensyfikuje się korespondencja, coraz lepsze są też wiadomości ze Sztokholmu. Zabrał się za tłumaczenia najważniejszych szwedzkich poetów na język polski, chociaż w momencie wyjazdu nie znał języka szwedzkiego, w strukturze szwedzkiej nauki zostaje profesorem, a także dyrektorem slawistyki na Uniwersytecie Sztokholmskim. Przyjeżdża na semestralny pobyt na Uniwersytecie Śląskim, jest coraz częstszym gościem, także w moim mieszkaniu w Świętochłowicach. Układa swoje życie osobiste. Jola zachwyca, są szczęśliwi... Mamy coraz więcej wspólnych planów, w trakcie mojego pobytu w Szwecji (wykłady gościnne) „wymyślamy” doktorat honorowy UŚ dla Tomasa Tranströmera, a ja niejako „na boku” profesurę honorową UŚ dla Leona. Jola umiera, akurat wtedy, gdy do Sztokholmu jedziemy z delegacją UŚ na uroczystość wręczenia doktoratu honorowego...

Zostaję z Leonem, pogrzeb Joli... Po nim długa rozmowa i decyzja o powrocie do Polski, do Krakowa po przejściu na emeryturę.

Leon wraca, pomagamy mu (jego byli uczniowie i „wynawcy”) w urzędzeniu krakowskiego mieszkania, wbijam kołki pod haczyki, na których wiszą chyba do dnia dzisiejszego wspaniałe obrazy Joli (to jedno z ostatnich marzeń Leona, żeby to malarstwo świata pokazać). Często się odwiedzamy, Leon uczestniczy we wszystkich wszczynanych przeze mnie inicjatywach naukowych i „okołonaukowych”, ja zaś pomagam mu w organizowaniu corocznych Dni Tranströmerowskich w Krakowie i Katowicach. I nadchodzi czas choroby... Czas śmierci... Czas bezradności, już nieludzkiej, już tej następnej granicy nie da się przekroczyć...

Żegnaj tym tekstem Przyjaciela, nie potrafię inaczej. Może kiedyś opowiem o paru książkach Leona (napisanych i nie), o jego poezji, o tłumaczeniach, o rozmowach o tychże tłumaczeniach, o nocnych nasiadówkach, w trakcie których niezmiennie naprawialiśmy świat, o ironii i poczuciu humoru, o przyjacielskich gestach, których bezmiar doznałem...

Dzisiaj nie umiem... ■

Józef Olejniczak

Wspomnienie ukaże się w publikacji *A źródło wciąż bije... „Solidarność” w Uniwersytecie Śląskim w latach 1980–2020.*

Z wielkim bólem i smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.  
**prof. Leonarda Neugera**  
2 IV 1947 – 9 VII 1921

profesora honorowego Uniwersytetu Śląskiego,

wybitnego historyka literatury polskiej i szwedzkiej, znakomitego interpretatora utworów literackich, świetnego dydaktyka, znanego tłumacza literatury szwedzkiej, wychowawcy wielu pokoleń polonistów w Krakowie, Katowicach i Sztokholmie, już od czasów studenckich działacza opozycji demokratycznej, członka komitetu strajkowego uczelni krakowskich w Marcu 1968 roku, prześladowanego i więzionego za tę działalność. Na Uniwersytecie Śląskim w roku 1980 współzałożyciela NSZZ „Solidarność”, członka Komisji Zakładowej „Solidarności” UŚ, a także redaktora „Tygodnika Katowickiego”, internowanego w stanie wojennym, pozbawionego pracy i zmuszonego do emigracji do Szwecji. Odznaczonego Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, Krzyżem Wolności i Solidarności.

Ze śmiercią Leona Neugera utraciliśmy przyjaciela, wspaniałego człowieka, wybitnego nauczyciela akademickiego, zasłużonego społecznika, działacza „Solidarności” naszej uczelni. Będzie nam bardzo brakowało Jego wiedzy, przyjaźni i uśmiechu.

**Cześć Jego Pamięci!**

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego, których śmierć najbardziej dotknęła, wyrazy współczucia składają  
przyjaciele z „Solidarności” Uniwersytetu Śląskiego

Z wielkim bólem i smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.  
**prof. Leonarda Neugera**

profesora honorowego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, wieloletniego pracownika Wydziału Filologicznego UŚ, historyka literatury i tłumacza, organizatora życia naukowego i kulturalnego, autora wielu prac naukowych, krytycznych i eseistycznych, członka międzynarodowych towarzystw naukowych i literackich, wielokrotnie nagradzanego przez środowiska literackie oraz naukowe.

W naszej pamięci pozostanie jako wybitny uczony i ceniony wykładowca, wychowawca wielu pokoleń polonistów w Krakowie, Katowicach i Sztokholmie, cieszący się autorytetem i szacunkiem środowiska.

**Cześć Jego Pamięci!**

Rodzinie i Najbliższym oraz Uczniom i Przyjaciołom Profesora wyrazy współczucia i żalu składają,  
łącząc się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor, Senat oraz wspólnota akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem  
przyjeliśmy informację o śmierci

**śp.  
Marka Binczyckiego**

pracownika uniwersyteckiego osiedla akademickiego  
w Sosnowcu.

W naszej pamięci pozostanie jako człowiek życzliwy i przyjacielski,  
oferujący pomoc w każdej sytuacji zawodowej i osobistej.

**Cześć Jego Pamięci.**

**Rodzinie, Najbliższym oraz Współpracownikom Zmarłego**  
wyrazy współczucia i żalu składają,  
łącznie się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor i Senat oraz wspólnota akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

**śp.  
prof. dr. hab. Józefa Knopka**

profesora sztuk plastycznych, artysty i dydaktyka  
związanego z Wydziałem Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu  
Śląskiego,  
wykładowcy prowadzącego pracownie technik wklęsłodrukowych  
oraz laboratorium sitodruku,  
twórcy zajmującego się grafiką  
w autorskiej technice miedziorytu punktowego.

W naszej pamięci pozostanie jako ceniony artysta  
i nauczyciel akademicki,  
autor licznych prac, wychowawca wielu pokoleń studentów.

**Cześć Jego Pamięci.**

**Rodzinie, Najbliższym oraz Współpracownikom  
i Uczniom Zmarłego**  
wyrazy współczucia i żalu składają,  
łącznie się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor i Senat oraz wspólnota akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem oraz w poczuciu niepowetowanej  
straty żegnamy

**Henryka Kołodziejskiego**

długoletniego pracownika Uniwersytetu Śląskiego,  
kolegę i przyjaciela.

W naszej pamięci pozostanie jako serdeczny i godny  
zaufania współtowarzysz podróży,  
któremu ze spokojem powierzaliśmy w drodze swoje  
zdrowie i życie, służący pomocą i dobrą radą,  
oddany ludziom i sprawom uczelni.

**Cześć Jego Pamięci.**

Rodzinie Zmarłego składamy szczerze wyrazy współczucia i żalu.

**Rektor i Senat,  
Rektorzy poprzednich kadencji oraz wspólnota akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

**śp.  
dr Leokadii Szymczyk**

nauczycielki akademickiej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu  
Śląskiego, specjalistki z zakresu pedagogiki i nauk o rodzinie,  
wychowawczynie młodzieży studenckiej,  
służącej pomocą i dobrą radą,  
oddanej ludziom i sprawom uczelni.

**Cześć Jej Pamięci.**

**Rodzinie, Najbliższym oraz Współpracownikom  
i Przyjaciołom Zmarłej**  
wyrazy współczucia i żalu składają,  
łącznie się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor oraz wspólnota akademicka  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**



Po wakacjach! Po pandemii!? Tego do końca nie wiadomo, ale udajemy, że wszystko jest w porządku i przystępujemy do nowego roku akademickiego pełni optymizmu. Jeśli istnieją samosprawdzające się przepowiednie, to dla równowagi powinny też istnieć samosprawdzające się zaklęcia. Trwają próby wykaza-

nia, że tak jest: doświadczenia będą prowadzone z należytą starannością, *sine ira et studio*, jak każda uniwersytecka tradycja. Wyniki zostaną podane do publicznej wiadomości, choć wyniki badań naukowych nie zawsze są takie, jak by publiczność tego oczekiwała.

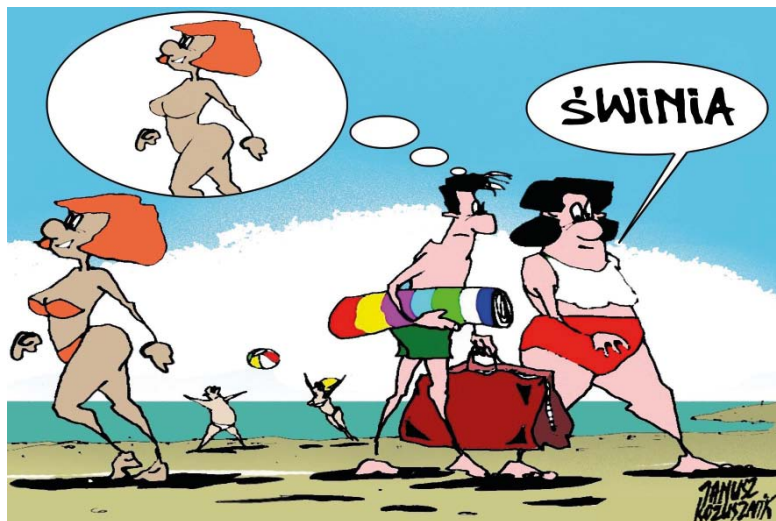
Proponuję eksperymentalnie rozważyć wariant przeniesienia działalności akademickiej... na plażę. Oczywiście najlepiej na plażę nad jakimś ciepłym morzem

lub w przyjemnym miejscu, w którym można uprawiać nauczanie. W ostatnich miesiącach byliśmy co i rusz informowani o nowych/starych dziedzinach sportu. Na olimpiadzie rozgrywano turnieje siatkówki plażowej, istnieją też koszykówka plażowa (beach basketball), piłka nożna na plaży, a ostatnio serwis uniwersytecki poinformował o sukcesach p. Ja-

anusza Hajduka, pracownika Centrum Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Śląskiego w tenisie plażowym (stąd się dowiedziałem, że na plaży można grać w tenisa, chociaż w zasadzie nic dziwnego, bo kometka, czyli badminton, od dawna była powszechnie uprawianą grą na plaży właśnie). W bagażu wczasowicza musiały się znaleźć piłka, rakiety i lotki do badmintona oraz różne przybory do używania w wodzie, gdy się człowiek zgrzeje na piasku. Poza tym jest jeszcze mnóstwo zajęć, które można wykonywać na plaży. Na przykład można budować zamki z piasku, co obrosło prawdziwą legendą i przeszło do skarbnicy języka polskiego. Można też ścigać się samochodami jak w sławnych zawodach w Daytona Beach. Matematykom polecam szczególnie liczenie ziaren piasku, które w tej postaci istnieją czasowo, zanim zamienią się w skały piaskowcowe (może zresztą jest na

odwrót, ale to zagadnienie pozostawiam do rozstrzygnięcia geologom). Można też, o czym donosiły media w tym roku, wykonywać czynności, o których wielki Kant mówił: „rzecz sama w sobie przyjemna, ale ruchy niegodne filozofa”. Dodajmy, że owe czynności były skutkiem nadużycia napojów dla dorosłych, być może napitku zwanego „sex on the beach”.

Zmierzam do tego, by uwzględnić plan B w strategii Uniwersytetu Śląskiego na najbliższy rok akademicki (a może i następne, jeśli taka będzie wola społeczności akademickiej). Powiem wprost: zamiast męczyć się w opuszczonych przez ubiegły rok pomieszczeniach uniwersyteckich, przenieśmy się na Malediwy, Seszele lub do Zanzibaru. Jest to propozycja raczej droga, ale w świecie powszechnej tęsknoty do równości kto nam zabroni pójścia w ślady rozmaitych celebrytów? No kto? Czy Uniwersytetu Śląskiego nie stać na taką ekstrawagancję, która może okazać się jedyną w swoim rodzaju ucieczką przed pandemią z jej kolejnymi falami? Niechaj fale mórzu południowych zmyją fale pandemii – oto nasze hasło. A Unia Europejska na pewno nie poskąpi wsparcia, jeśli wniosek będzie dobrze uzasadniony.



Na plaży można zachować odpowiedni dystans, ponieważ nie będzie się raczej planować wspomnianych wyżej „ruchów niegodnych filozofa”. Poza tym jest więcej okoliczności, które przemawiają za taką

odnową życia akademickiego. Ubiory mogą być lżejsze i bardziej przewiewne, co na pewno będzie sprzyjać podniesieniu odporności. O liczeniu ziaren piasku już wspominałem, więc matematycy i geolodzy znajdą naturalne środowisko dla swoich specjalności. Filologowie mogą ćwiczyć się w pisaniu na piasku, co powinno też zainteresować teologów. Można by też uruchomić nowe kierunki, na przykład rozwijanie umiejętności kręcenia biczów z piasku. Ponieważ plaża to w zasadzie minipustynia, to nauki wymagające warunków pustynnych też miałyby przyszłość. Krótko mówiąc: w zasadzie same plusy! Proponuję się nie zastanawiać i od razu zamawiać czartery na dogodnie położoną plażę. Gdyby jednak władze wolały przeprowadzić badania wykonalności projektu, to polecam swoje skromne usługi: mam spore doświadczenie w plażingu, parawaniu oraz e-learningu. ■

## O mocy autorytetu w rozwoju twórczym

Od wielu lat Uniwersytet Śląski w Katowicach nagradza wybitnych studentów i doktorantów, którzy w szczególny sposób przyczynili się do rozwoju nauki oraz jej propagowania poza murami uczelni. Marta Frąckowiak, doktorantka na Wydziale Sztuki i Nauk o Edukacji UŚ w Cieszynie, otrzymała wyróżnienie rektora za działalność kulturalną w dziedzinie sztuki.

– Do miejsca, w którym znajduję się obecnie, doprowadziła mnie moc nauczycielskiego autorytetu – mówi Marta Frąckowiak. – Dzięki nauczycielce plastyki poznałam pierwsze pojęcia związane ze sztuką, dzięki nauczycielom w szkole średniej uwierzyłam w to, co robię, a wykładowcy akademicy znacząco wpłynęli na kształt mojej osobowości twórczej. Dzisiaj sztuka jest nie tylko moim największym zamiłowaniem, ale także zawodem.

– Kiedy byłam dzieckiem, bardzo lubiłam rysować i malować – wspomina doktorantka. – Mimo iż nikt nie traktował wtedy tego poważnie, każdą wolną chwilę poświęcałam kreatywnym czynnościom. W szkole, do której uczęszczałam, czyli w Zespole Szkół nr 1 w Czerwionce-Leszczynach, miałam wiele okazji do twórczego działania. Pod koniec szkoły podstawowej rozpoczęły się zajęcia z nową nauczycielką plastyki, Katarzyną Sienkan-Krzakałą. Jestem jej wdzięczna za mobilizację do udziału w konkursach plastycznych. Udział w nich nie był dla mnie żadnym stresem, w przeciwieństwie do występów publicznych czy szkolnych teatrzyków (śmiesz). Dodatkowo zajęcia plastyczne wymagały ode mnie nieco wysiłku, ponieważ były to zajęcia pozalekcyjne. Poza dodatkową plastyką w szkole uczęszczałam do Miejskiego Ośrodka Kultury w Czerwionce-Leszczynach. Z czasem ciężka praca zaczęła przynosić efekty. Każda kwalifikacja do wystawy, wyróżnienie czy wygrana była bodźcem do rozwoju twórczego. Gdy wspominam ten czas, dostrzegam, jak wiele ich było.

Oprócz studiów doktoranckich Marta Frąckowiak udziela się również w wielu innych branżach. Jest czynnym zawodowo grafikiem, ilustratorem artystą i nauczycielem. Zajmuje się głównie grafiką cyfrową. Dodatkowo aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym, prowadzi warsztaty, kursy, bierze udział w licznych wystawach i festiwalach w Polsce i za granicą. Pracuje jako nauczyciel grafiki, poligrafii, multimediiów i plastyki w szkole średniej w Zespole Szkół nr 5 w Rudzie Śląskiej. Jest ponadto ilustratorem 2D w branży gamingowej. Jako doktorantka prowadzi zajęcia ze studentami na Wydziale Sztuki i Nauk o Edukacji UŚ w Cieszynie oraz kurs obsługi programów graficznych w Wyższej Szkole Technicznej



Marta Frąckowiak | fot. archiwum M. Frąckowiak

w Katowicach, a także kurs e-learnigowy w obszarze grafiki cyfrowej w ramach Programu „MOOC Art!” POWR. Uniwersytetu Śląskiego. Jest też artystką uczestniczącą w życiu kulturalnym.

– Obecnie trudno mi wyobrazić sobie siebie w jednym miejscu. Czuję, że te wszystkie działania się uzupełniają. Bycie zawodowym grafikiem wpływa na lepszy przekaz wiedzy i doświadczenia na zajęciach, a uczniowie, studenci i współpracownicy są inspiracją do działań twórczych. W moim życiu autorytet nauczyciela był bardzo znaczący na różnych etapach rozwoju. Cieszę się, że mimo trudnych czasów, w których przyszło mi rozpocząć pracę dydaktyczną, czuję się doceniona.

Aktywność w tak wielu miejscach wymaga myślenia zadaniowego i wydobywania z siebie różnych pokładów wrażliwości. W pracy wykładowcy i nauczyciela oprócz przekazywania wiedzy Marta Frąckowiak skupia się na budowaniu relacji.

– W branży gamingowej niezbędne jest spektrum kreatywnych rozwiązań, konsekwencji, skrupulatności i konkretnych umiejętności operowania programami graficznymi. Tworząc sztukę, skupiam się na oszczędnej formie. W swoich pracach poruszam problemy współczesności, które szczególnie zwracają moją uwagę. Staram się jednak dla tych osobistych odczuć znaleźć uniwersalny język plastyczny, który będzie możliwy w kontakcie z odbiorcą.

Niebagatelne znaczenie mają dla mnie kształty, kompozycja i format pracy. Dobrze się czuję w małej formie graficznej, czasem zestawiam ją z większymi formatami.

Laureatka uważa, że sztuka to przestrzeń, w której daje upust swoim emocjom.

– Tworzenie jest jak oddychanie – mówi. – Duszę się, gdy błędzę po miejscach, które ograniczają moją kreatywność i swobodę wypowiedzi. Z jednej strony jestem twarzą stąpającym po ziemi realistą, z drugiej zaś nieposkromionym marzycielem.

Do przymiotów artysty należy krytyczne spojrzenie na obiekt i indywidualny sposób jego interpretacji. Dla Marty jako artystki przedmiotem szczególnego zainteresowania jest obecność przestrzeni wirtualnej w codzienności.

– Internet wzbudza we mnie chęć tworzenia. Obserwacja świata internetowego i social mediów oraz zestawienie go z materialną przestrzenią jest dla mnie wyjątkowo inspirujące. Moją uwagę przykuwa fakt budowania i funkcjonowania relacji w przestrzeni wirtualnej oraz ich realne oddziaływanie na życie codzienne. Niebezpieczna wydaje mi się tendencja szukania odpowiedzi w internecie na rodzące się pytania, ponieważ w ten sposób można otrzymać odpowiedź zgodną z naszymi preferencjami, co niekoniecznie musi pokrywać się z zasadami etyki i nauką. Niemniej internet jest obszarem dyskusyjnym, w którym ludzie poruszają naprawdę ważne tematy.

Podczas zdobywania wiedzy i doświadczenia na Uniwersytecie Śląskim Marta brała udział w wielu konkursach graficznych.

– Najważniejszymi osiągnięciami były dla mnie Festiwal Sztuki w Meksyku, podczas którego zdobyłam wyróżnienie, International Art Exhibition in Taza (Maroko) i Międzynarodowy Konkurs we Włoszech Student Italian Graphics 2020 (Vigona, Padwa), gdzie również otrzymałam wyróżnienie. Istotny był też dwukrotny udział w Geoj International Art Festival – festiwalu sztuki w Korei Południowej oraz udział w międzynarodowych wystawach zbiorowych, m.in.: *I see I see .. you can not see / I spy with my little eye* – wystawie w Salonie Sztuki Daalenbroeck Herkenbosch w Holandii, wystawie *PANDEMIC Transgrafia 2020* organizowanej przez International Print Triennial w Krakowie, publikacja pracy na międzynarodowej wystawie 8th MiniPrint Internacional Rosario 2020 (Universidad Nacional de Rosario UNR w Argentynie), wystawa w ramach projektu artystycznego *Mail art MEREARTE* (Museum on Lake Como we Włoszech), The Iosif Iser International Contemporary Engraving Biennial Exhibition w Rumunii, The 5th International Upper Egypt Salon Luxor w Egipcie, *Mail Art: Your position about art. ART is...* (Studio Artystyczne: Atelier MaMuK w Niemczech) oraz wystawa *Leoni Art Project The Abyss* (International exhibition of visionary art, Biblioteca Municipal José Marmelo e Silva w Portugalii).

Pomimo tak wielu publikacji, które nie zawsze wiążą się z wyjazdem na wernisaż, Marcie Frąckowiak szczególnie zapadły w pamięć dwie wystawy.

– Obie były związane z Ukrainą i wyjazdem do Lwowa. Pierwsza wystawa z cyklu *TO MY POLSKA – Cieszyn* –

Lwów. *Graficzne wojaże* zorganizowana przez Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji UŚ we współpracy z lwowską Akademią Sztuk Pięknych odbyła się we Lwowie w listopadzie 2018 roku. Drugi projekt pn. *Światu dajesz kształt* o S. Wyspiańskim zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Gliwicach polegał na propagowaniu twórczości artysty. Moim zadaniem było wówczas przeprowadzenie warsztatów graficznych dla Szkoły nr 10 we Lwowie, Biblioteki Miejskiej oraz dla Studentów Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Doktorantka jest również pomysłodawcą i inicjatorem Międzynarodowego Triennale Grafiki na WSiNoE UŚ, który do tej pory odbył się dwukrotnie.

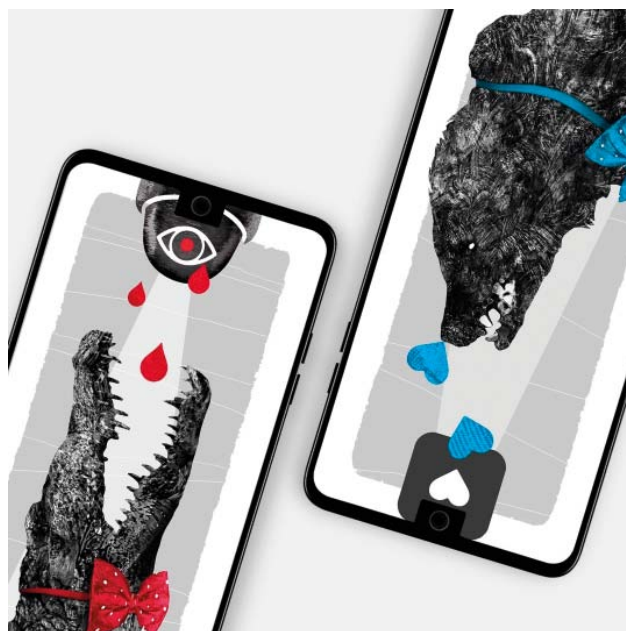
– Idea tego konkursu narodziła się pod koniec moich studiów magisterskich. W 2019 roku zrealizowaliśmy pierwszą edycję, na którą przysłano 1024 prace, a w kolejnej, która przypadła na 2020 rok, były już 2884 prace. Zainteresowanie tym konkursem było więc bardzo duże, pomimo iż druga edycja odbyła się cyfrowo z powodu pandemii. Niezmiernie cieszy nas zainteresowanie naszymi wydarzeniami zarówno na żywo, jak i online. Za każdym razem otrzymujemy prace prezentujące panoramę współczesnej grafiki z różnych zakątków świata.

Oprócz sztuki doktorantka interesuje się podróżami i fotografią. Dziedziny te powiązane są głównie z okresem wakacji oraz wypoczynkiem, odskocznią i regeneracją przed kolejnym rokiem zmagani twórczych. Prywatnie spędza czas z rodziną, partnerem, ukochanym kotem i znajomymi. Lubi chodzić do kina. Kocha morze. Uwielbia zarówno spacerować po brzegu, jak i sporty ekstremalne, do których zalicza się nurkowanie.

– Uniwersytet Śląski jest dla mnie pewną strefą komfortu. Bez tego miejsca moje dzisiaj nie wyglądałoby tak samo. Miałam sporo szczęścia, że spotkałam na swojej artystycznej drodze tylu wartościowych ludzi. ■

Katarzyna Stołpiec

*Śledzenie* (2020), *Get More Likes* (2020) | rys. Marta Frąckowiak



## NOWE KSIĄŻKI Prace naukowe

**HISTORIA.** Agata Aleksandra Kluczek: *Ex nummis historia. Szkice o obrazach numizmatycznych w badaniach nad dziejami starożytnego Rzymu*

**TEOLOGIA.** „Philosophy and Canon Law” 2021. Vol. 7 (1): *Semicentennial of Karol Wojtyła’s The Acting Person: Ideas – Contexts – Inspirations (I)*. Ed. Andrzej Pastwa

„Ecumeny and Law” 2021. Vol. 9 (1): *Migration – Ecumenism – Integration (I)*. Ed. Andrzej Pastwa

**FILOZOFIA.** Dariusz Kubok: *Krytycyzm, sceptycyzm i zetetycyzm we wczesnej filozofii greckiej*

**SOCJOLOGIA.** Andrzej Niesporek: *Życie społeczne jako proces praktyki*

Jolanta Klimczak, Dorota Nowalska-Kapuścik: *Starość w dzielnicy poprzemysłowego miasta. Studium na przykładzie „starych” Bogucic*

**HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ.** Joanna Kisiel: *Inne baśnie. Andersen – Iwaszkiewicz – Uniłowski*

Krystyna Kłosińska: *Neuroza. Zagrożone męskości*

**HISTORIA LITERATUR OBCYCH.** „Romanica Silesiana” 2021. No 1 (19): *S’instruire? S’évader? S’émouvoir? Perspectives contemporaines des littératures pour les adolescents et les jeunes adultes. Sous la rédaction de Ewa Drab, Aleksandra Komandera*

**Irit Amiel, Agnieszka Piśkiewicz-Bornstein:** *Ostatnie fastrygi. Irit Amiel w rozmowie z Agnieszką Piśkiewicz-Bornstein*

**HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH.** „Iudaica Russica” 2021. Nr 1 (6). Red. Mirosława Michalska-Suchanek

„Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2021. Nr 1 (7): *Mity – stereotypy – uprzedzenia (II)*. Red. naukowa numeru: Justyna Tymieniecka-Suchanek, Alina Mitek-Dziemba

**JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE.** „Forum Lingwistyczne” 2021. Nr 8: *Pragmalingwistyka w badaniach synchronicznych i diachronicznych*. Red. numeru: Magdalena Pastuch, Katarzyna Sujkowska-Sobisz

**JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE.** Katarzyna Kwapisz-Osadnik: *Les conceptualisations de relations au travers des prépositions neutres en français. Une approche cognitive*

„Theory and Practice of Second Language Acquisition” 2021. Vol. 7 (2). Eds. Danuta Gabryś-Barker, Adam Wojtaszek

**Ryszard Wylecioł:** *Andare a casa o in casa? Analisi cognitiva della preposizione semplice italiana*

**KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW.** „Postscriptum Polonistyczne” 2021. Nr 1 (27): *A suitcase of her own: women and travel / Z walizką w rękę – kobiety w podróży*. Red. numeru: Nina Augustynowicz, Maria Czempka-Wewióra

**STUDIA O KULTURZE.** W przestrzeniach kultury. *Studia interdyscyplinarne.*



**scypylinarne.** Red. Beata Gontarz, Magdalena Kempna-Pieniążek, Anna Maj

**MUZYKA.** Karol Pyka: *Msza Es-dur na sopran solo, chór mieszany i orkiestrę dętą*

**RADIO. TELEWIZJA. FILM.** Jerzy Łukaszewicz: *Zdarzenie – technika – sztuka. Myślenie sztuki filmowej. Obserwacje*

**PRAWO.** „Z Problematyki Prawa Pracy i Polityki Socjalnej” 2021. T. 2 (19). Red. Michał Barański, Błażej Mądrzycki

„Prawne Problemy Górnictwa i Ochrony Środowiska” 2021. Nr 1. Red. Grzegorz Dobrowolski

„Forum Polityki Kryminalnej” 2021. Vol. 1. Red. Dominika Bek

**PSYCHOLOGIA.** Marcin Mołoń: *Wrażliwe struny osobowości w związkach romantycznych*

**Mateusz Paliga:** *Satysfakcja z pracy i wydajność pracowników. Relacja (nie)oczekiwana*

## Podręczniki i skrypty

**KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW.** Aleksandra Ahtelik, Bernadeta Niesporek-Szamburska: *Bawimy się w polski 1. Podręcznik do nauki języka polskiego dla dzieci. Zeszyt ćwiczeń i klucz do zadań z komentarzem dydaktycznym oraz transkryptami nagranych tekstów.* Wyd. 5.



ŚLĄSKA  
NAGRODA  
NAUKOWA  
2021

NAGRODA  
OFF  
SCIENCE  
2021

NAGRODA  
POP  
SCIENCE  
2021

ZA  
CZE  
PKI | NAU  
KO  
WE

Czy  
ŚNIE  
ma  
ją  
PAMIĘĆ

poznaj odpowiedź:

[slaskifestiwalnauki.pl](http://slaskifestiwalnauki.pl)

CZY  
METALE  
MOGĄ  
LECZYĆ

CZYM JEST  
CICHY  
ZŁODZIEJ  
KOŚCI



5. ŚLĄSKI FESTIWAL NAUKI KATOWICE



ŚLĄSKI  
**5. FESTIWAL**  
**NAUKI**  
 KATOWICE

**RAWA**  
**EDITION**



9.10.2021

**GALA**  
**OTWARCIA**

10.10.2021, 9.30–20.00

**plenerowe**  
**miasto**  
**nauki**  
**nad Rawą**

11–15.10.2021

**PROGRAM**  
**ONLINE**

dla uczniów  
 dla nauczycieli  
 dla dorosłych

[www.slaskifestiwalnauki.pl](http://www.slaskifestiwalnauki.pl)

Lider



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
 W KATOWICACH

Miasto  
 Gospodarz



KATOWICE  
 dla admiary

Współgospodarze



Województwo  
 Śląskie



Górnośląsko-  
 Zagłębiowska  
 Metropolia

Współorganizatorzy



Politechnika  
 Śląska



Śląski  
 Uniwersytet  
 Medyczny  
 w Katowicach



Uniwersytet  
 Humanistyczno-Przyrodniczy  
 im. Jana Długosza w Częstochowie



Uniwersytet  
 Ekonomiczny  
 w Katowicach



AWF  
 Katowice



Akademia  
 Techniczna Humanistyki  
 w Białymostku



ASP  
 Katowice